Nr 273. Kraków, 28 Listopada — Sobota. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 43	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia** do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Reichsrathspl. N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2, Rotter & Co. Riemerg. 13; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Comp.

Kraków 27 listopada.

Projekt nowej ustawy karnej.

(Dalszy ciąg).

Część I. *Przepisy ogólne.*

Część pierwsza składa się z siedmiu rozdziałów, (§§ 1—88) które pod wielu względami przypominają ustawę niemiecką; dodany w końcu rozdział siódmy o dochodzeniu sądowo-karnem, jest zupełnie nowem.

Rozdział pierwszy: *Przepisy wstępne.* (§§ 1—7). Znajdujemy tu pojęcie **zbrodni** różniące się najzupełniéj od pojęcia tego w ustawie dotychczas obowiązującéj. Ta ostatnia żąda jak wiadomo przedewszystkiem, iż musi być zły zamiar, aby była zbrodnia; gdzie nie ma złego zamiaru, tem nie ma zbrodni. Inaczéj projekt, ten nie zapuszcza się wcale w żadną naukową definicyę, o złym zamiarze mówi dopiero późniéj, a zbrodnią nazywa wprost te czynności, na które nowa ustawa nakłada więzienie stanu więcéj niż pięcioletnie, dom kary lub wreszcie karę śmierci.

Występkami są te czyny karygodne, które zagrożone są grzywną nad 300 zł., więzieniem stanu do lat pięciu lub więzieniem.

Wykroczenia wreszcie są czyny, na które ustawa nakłada areszt lub grzywnę poniżéj 300 zł.; są to czyny mające charakter czysto-policyjny, które same przez się nie naruszają żadnego prawa, lecz zagrażając publicznym stosunkom prawnym i prawom pojedynczych obywateli muszą być zakazane i zasługują na karę. Ta więc z obowiązującą ustawą zachodzi różnica, że teraz czyny wprost naruszające jakiekolwiek prawo, nawet takie, które z zamiarem dokonane zostały i tylko tem się różniące od zbrodni, że w danym wypadku małego są znaczenia, liczą się do wykroczeń jak np. kradzieże, oszustwa, przeniewierzenia, przy których chodzi o małą kwotę, cielesne obrażenia małoznaczne itp. tego rodzaju czynności według projektu będą należały do występków. Jest to zaleta nowéj ustawy, zasadzająca się na tem, że kiedy dotychczas za czyn karygodny czysto policyjnej natury sprawca postawiony był na równi ze złodziejem lub oszustem, nadal usuniętem to zostanie, bo czyny takie nacechowane, są już nawet samą nazwą „wykroczenia" i całkiem osobną na nie naznaczono karę. Pod względem karania czynów karygodnych projekt ustawy trzyma się w §§ 1—7 systemu terytoryalnego podobnie jak przepisy dotychczasowego kodeksu w §§ 38—41 i 234.

Rozdział drugi: *Kary* (§§ 8—45). Te są następujące: kara śmierci, dom kary *(Zuchthaus)*, więzienie stanu *(Staatsgefängniss)*, więzienie, zamknięcie *(Haft)* i grzywny, które po większéj części nie stanowią osobnego rodzaju kary, lecz są tylko karą ewentualną. Wszystkie te kary w zastosowaniu do zbrodni owiane są, że się tak wyrazimy duchem ludzkości, opierają się bowiem na zasadzie nowożytnéj uważającéj karę za zadośćuczynienie z zamiarem poprawy zbrodniarza. Przeprowadzając tę zasadę konsekwentnie dochodzi projekt do możebnego ograniczenia kary śmierci i do wypuszczenia zbrodniarza przed końcem kary, jeżeli zachowanie się jego pozwala przypuszczać poprawę i wypuszczenie to jest odwołalne, w razie gdyby się zbrodniarz znów dopuścił czynu karygodnego.

Kara śmierci wykonaną być ma przez powieszenie; w razie zaprowadzenia sądu doraźnego także przez rozstrzelanie; ustawa niemiecka przepisuje ścięcie. Kara śmierci ograniczoną jest jednak tylko do dwóch zbrodni: do zamachu na osobę cesarza i do morderstwa, ale tylko w kilku wyszczególnionych wypadkach. Jeżeli cesarz poniesie uszkodzenie na ciele lub zdrowiu, jeśli pozbawiony zostanie wolności osobistéj, lub wreszcie, jeżeli zrobiono zamach na jego życie, sprawca karany ma być śmiercią. Co się tyczy morderstwa kara śmierci ma być zastosowaną tylko w sześciu wypadkach: 1) w razie zamordowania ojca lub matki; 2) za zamordowanie kilkorga ludzi, albo gdy obok morderstwa usiłowano jeszcze drugie popełnić morderstwo; 3) jeżeli obwiniony już raz karany był za zbrodnię morderstwa; 4) jeżeli w chwili popełnienia morderstwa sprawca był właśnie skazany na dożywotnie więzienie; 5) jeśli morderstwo dokonane zostało w sposób okrutny; 6) jeżeli popełnione zostało przez osobę, która połączyła się z innemi tylko w celu dokonywania rabunków, kradzieży, podpaleń. W innych wypadkach ma być morderstwo karane dożywotniem więzieniem w domu kary.

Osoby nie mające lat 20 nie mogą być skazane na karę śmierci.

Zatrzymanie kary śmierci jest najzupełniéj usprawiedliwionem z uwagi, że społeczeństwo, szczególniéj przy dzisiejszym systemie więzień, poczyna już tracić poczucie znaczenia kary więziennéj. Szczególniéj u nas dość często mamy przykład, że morderca obojętnie przyjmuje wyrok na karę śmierci, bo spodziewa się ułaskawienia na karę więzienia, które nie jest już dla niego strasznem. Obrażone uczucie prawa domaga się ciężkiéj kary za ciężką zbrodnię i niezadawalnia go wcale to, jeśli krzywda nie jest stosownie ukaraną.

Kary więzienia według projektu, jak nadmieniliśmy są: Dom kary, więzienie stanu, więzienie i areszt czyli zamknięcie.

Dziś zbrodnie zagrożone są więzieniem, które jest zwykłe lub ciężkie. Pominąwszy już to, że w praktyce wszelka różnica zatarła się między temi obu rodzajami, to i tak więzienie ciężkie zwykle wtenczas tylko stosują, jeśli kara ma być długą. Rozstrzyga tu głównie i niemal jednostronnie niebezpieczeństwo czynu, natomiast ustawa karna nie uwzględnia wielu drobnych okoliczności wypływających z indywidualności sprawcy, które się, że tak powiemy, na czyn złożyły. Ztąd pochodzi, że zbrodniarz polityczny tę samą odnosi karę, co zbójca lub morderca. Ponieważ zaś wszyscy zbrodniarze traktowani są bez różnicy, bez względu na czyn, jedynie tylko według czasu kary i wszyscy razem zamknięci są w jednym kryminale, przeto ludzie, którzy pomimo czynu według ustawy karygodnego nie utracili czci, traktowani są na równi z najzwyklejszymi zbrodniarzami, z najgorszemi w społeczeństwie indywiduami. W tem leży surowość nieuzasadniona, przez to staje się dom karny zakładem publicznym zarazy moralnéj, i w takich stosunkach o poprawie zbrodniarza mowy być nie może.

Przypatrzymy się jak ta rzecz przedstawia się według nowéj ustawy. **Dom kary** jest więzieniem hańbiącem i zagrożone niem wyłącznie są te tylko zbrodnie, w których pobudką do czynu było niewątpliwie moralne zepsucie i nikczemność sprawcy; w innych zaś wypadkach obok domu kary naznacza projekt więzienie, tak, że sędzia pozostawioną ma swobodę wyboru, stosownie do indywidualności sprawcy. Czyn sam jest i pozostanie zbrodnią, sędzia atoli przekonawszy się, iż sprawca nie utracił zupełnie poczucia moralnego, może go skazać na więzienie, zamiast do domu kary.

Skazani na więzienie w domu kary *(Zuchthaus)* odsiadywać mają karę w osobnych na ten cel przeznaczonych zakładach, otrzymają osobne, a dla wszystkich jednakie ubranie (mundur); pożywienie i posłanie wszystkim daje zakład. Powinni być przymuszani do pracy, a nawet mogą być użyci do robót po za domem więziennym, lecz zawsze z dala od innych robotników i w ogóle od innych osób. Najdłuższa kara w domu kary jest więzienie dożywotnie, najkrótsza rok jeden; względnie najdłuższa tj. do pewnego czasu jest na lat 20; ustawa niemiecka normuje lat 15.

Kara więzienia stanu *(Staatsgefängniss)* nieznana teraźniejszej ustawie wykonaną być może tylko w osobnych na ten cel przeznaczonych zakładach i tylko w takich lokalach, które zupełnie i zewnętrznie różnią się od więzień dla innych skazańców przeznaczonych. Skazani mogą sobie dowolnie wybrać zatrudnienie i własnym kosztem żywić się. Przymuszać ich do pracy nie można. Najkrócej trwać może więzienie stanu jeden dzień, najdłużej 20 lat. Wprowadzeniem tego rodzaju kary dokonywa projekt istotnej reformy. Dotychczas zbrodniarze polityczni karani byli rzec można najsurowiej i najdotkliwiej w stosunku do zbrodniarza zwykłego. Surowość ta i dotkliwość polega właśnie na rodzaju kary, która do dziś dnia jest hańbiącą. Ta hańba spotyka zarówno złodzieja, zbójcę, mordercę, oszusta, a więc tego, kto z podłym, samolubnym zamiarem usiłował naruszyć porządek publiczny, jak tego, który zupełnie z innych działał pobudek. Podciągnięcie obu kategoryj zbrodniarzy pod karę hańbiącą było niesłusznem obostrzeniem kary dla tych, którzy pomimo, iż czyn ich jest karygodny, nie stracili przecież poczucia honoru, owszem najczęściej dają dowody męztwa, szlachetnego zapału i poświęcenia. Więzienie stanu znajduje też największe zastósowanie przy zbrodniach tak zwanych politycznych i w ogóle przy wszystkich czynach, które są karygodne, ale pobudka do nich nie była podłą i nikczemną. Więzienie stanu odpowiada więzieniu w twierdzy według ustawy niemieckiej. Ustawa albo przepisuje ten rodzaj kary wyłącznie tj., iż żadna inna nie może być wymierzoną, jak np. przy pojedynku, lub też **obok** więzienia w domu kary, jak np. przy zbrodni stanu.

Kara więzienia *(Gefängnissstrafe)* wykonaną być ma albo w przeznaczonych na ten cel zakładach, albo w więzieniach sądowych. Skazani na więzienie przymuszeni być mogą do pracy odpowiadającej ich zdolnościom i stosunkom. Więzienie może być dożywotniem; czasowo najdłuższem tylko do lat pięciu, najkrótszem jeden dzień. Jeżeli sprawca szkodę wyrządzoną nagrodził i jest w stanie ponosić koszta wykonania kary, może być uwolnionym od obowiązku pracowania i może być na własnym wikcie. Po za domem więziennym nie mogą być do robót używani Kara więzienia zastósowaną jest w największej liczbie wypadków.

Kara aresztu czyli zamknięcia *(Haft)* wykonywaną będzie w więzieniach sądowych, i jest tylko prostem odebraniem wolności; najdłużej trwać może dwa miesiące.

Gdzie ustawa pozostawia wybór między domem kary a więzieniem stanu, orzec należy dom kary, jeżeli czyn karygodny pochodził z pobudki hańbiącej. Gdzie zaś ustawa dopuszcza wybór między domem kary a więzieniem, tam w wypadkach lżejszych łagodniejszy zastósować należy rodzaj kary. W razie dozwolonego wyboru między jedną z kar pozbawiających wolności a karą grzywny należy w wypadkach lżejszych orzec grzywnę całkowicie lub częściowo.

Gdzie lokal pozwoli, czasowa kara w domu kary i kara więzienia, wykonane być winny w odosobnieniu (system izdebkowy); odosobnienie atoli nie może trwać dłużej nad trzy lata. Zresztą zastósowanie odosobnienia uregulować ma osobna ustawa.

Skazani na karę pozbawiającą ich wolności do pewnego czasu, mogą już po roku zamknięcia, i odbywszy $^3/_4$ części swej kary uwolnionymi być z więzienia, jeżeli dobrze się sprawowali i sami na to przystaną, atoli pod warunkiem odwołania, jeżeli swem postępowaniem nie odpowiedzieli położonemu w nich zaufaniu. Skazani na więzienie dożywotnie mogą z tego dobrodziejstwa korzystać po latach 15stu. Wykluczeni od tego są zbrodniarze powtórnie już za zbrodnię karani. Każdy skazaniec wypuszczony pod warunkiem odwołania ma być oddany pod dozór policyjny. Wypuszczenie i odwołanie zawisło od ministra sprawiedliwości. Przepisu tego nie zna teraźniejsza ustawa; jest on zaś pod każdym względem chwalebnym, przeszkadza bowiem, że się tak wyrazimy, zdziczeniu zbrodniarza. Ten bowiem chcąc być prędzej wypuszczonym, musi się starać poprawić, a starać się będzie, bo spodziewać się może za to nagrody. Odpowiednie zastósowanie tego przepisu, może istotnie błogie wydać owoce.

Przeglądając rozmaite wymiary kary według nowej ustawy przekonać się łatwo, że takowe naznaczane być mają w daleko szerszych granicach, niż dotychczas, mianowicie pozostawiono sędziemu obszerniejsze pole do uwzględnienia okoliczności łagodzących, okoliczności mogących częściowo usprawiedliwiać zbrodnię, a z drugiej strony dano mu możność wymierzania większych kar tam, gdzie szczególna złośliwość lub zawziętość tego wymagają. Kiedy ustawa teraźniejsza naznacza przeważnie wymiar kary od 1 do 5 lat, od 5 do 10, od 10 do 15 itd., projekt zaprowadza wymiar kary bez ograniczenia od lat 2 do 15 co do większej części zbrodni, a nawet w innych zbrodniach pod względem wysokości kary rozległe naznacza granice. Odpadnie przeto tak często teraz stósowane prawo nadzwyczajnego łagodzenia. Zresztą już przez to samo kary będą łagodzone, że sędzia może wliczać czas w więzieniu śledczem przepędzony. (§ 63) Nadmienić tu winniśmy, iż projekt nie zawiera osobnego rozdziału o okolicznościach łagodzących i obciążających, podobnie jak ustawa karna niemiecka. Jest to poniekąd słuszne, bo wyliczanie rzeczonych okoliczności będzie zawsze niedokładnem, a sędzia, jak mówimy powyżej, dość ma sposobności, aby karę zastósował sprawiedliwie z uwzględnieniem danego wypadku. Zresztą przy niektórych zbrodniach i występkach już sam ustawodawca uwzględnia okoliczności obciążające jak np. przy powtórzeniu zbrodni lub występku stanowi osobną karę.

Kary pieniężne czyli grzywny obracane być mają na wsparcie ubogich więźniów przy wyjściu ich z więzienia, szczególniej zaś w celu pomieszczenia ich w uczciwym zarobku, oraz na zakładanie lub utrzymanie instytucyj poprawczych dla młodych skazańców. Zgadza się to z postanowieniami obowiązującej teraz ustawy o postępowaniu karnem. Przepisy normujące użycie tych pieniędzy wydane zostaną w drodze rozporządzenia. Grzywny przepisane są albo obok kary pozbawiającej wolności, albo w jej miejsce przy występkach. W pierwszym razie grzywna zastósowaną być ma przy czynach pochodzących z chciwości i dochodzi do 5000 złr. jak przy krzywoprzysięstwie, bankructwie, lub wynosić ma podwójną wartość rzeczy, jak przy kradzieży i oszustwie.

W wypadkach, w których dozwolony jest dozór policyjny, można przeciw próżniakom lub osobom zagrażającym bezpieczeństwu własności orzec po odsiedzeniu przez nich kary, jeszcze na zatrzymanie ich w zakładzie poprawczym lub pracy przymusowej, jeżeli dozór policyjny okaże się niedostatecznym. Zatrzymanie w takich zakładach regulują osobne przepisy. Co do nadzoru policyjnego ten dość ważną w nowej ustawie odgrywa rolę; normuje ona wypadki, w których ma być zastosowany. Jest to różnica od dotychczasowych przepisów, ustawa bowiem teraz obowiązująca stanowi w § 26, że uregulowanie przepisów co do oddania zbrodniarzy po odsiedzeniu kary pod dozór policyi, tudzież postanowienie, jak dalece przy tem sądy wpływ swój wywierać mają, zastrzega się osobnym zarządzeniom. Jakoż wydane zostały później rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z 15 czerwca 1860 r. (okólnik minist. sprawiedliwości z 29 czerwca 1860 r.) obszerne przepisy co do postępowania ze zbrodniarzami wypuszczonymi na wolność i co do oddania podejrzanych i niepoprawnych pod dozór policyi, wszelako ogłoszenie tych przepisów zostało zakazanem.

Obok kary pozbawiającej wolności, można także orzec utratę praw politycznych i honorowych: 1) Jeżeli zagrożone jest więzienie, lub więzienie stanu — według wyboru — obok kary w domu poprawy; 2) jeżeli w innych wypadkach, w których skazano na karę więzienia, skazany usiłował podstępem uwolnić się od pełnienia powszechnych obowiązków obywatelskich, jeżeli czyn jego świadczy o nierzetelności lub bezwstydzie, albo też jeżeli w ogóle z istoty czynu lub okoliczności towarzyszących, wśród których spełniony został, wypływa, że skazanemu nie możnaby bez niebezpieczeństwa dla dobra publicznego powierzyć stanowiska z zaufaniem połączonego.

Część literacko-artystyczna.

PISMA MICKIEWICZA

w języku francuskim.

Przed dwoma laty wydał p. Władysław Mickiewicz książkę pod tytułem: *Melanges posthumes d'Adam Mickiewicz — Paris* — w której zebrał pisma francuskie swego ojca, i każdy kawałek opatrzył przedmową, i licznemi przypiskami. Oprócz tego jest tu wstęp, czyli raczej dedykacya cieniom Armonda Barbés, tak zwanego „Bayarda demokracyi francuskiej," która dla Francuzów pewnej partyi może mieć coś pociągającego i zaszczytnego, ale dla nas zestawienie opromienionej osoby wieszcza z emeuciarzem i stawiaczem barykad, którego nigdy Adam niewidział, ani szukał z nim znajomości, chociaż oba przebywali w Paryżu, robi wrażenie, jakby wielką postać poety chciano wcisnąć w łoże Prokrusta. W każdym razie najstosowniej byłoby dla pozostałych pism Adama pojawiać się bez tych przedmów i przypisów; które niewiele objaśniają a obszernością przygłuszają te pośmiertne kwiaty. Być może, że dla Francuzów, zwykle wielkich ignorantów w rzeczach tyczących się obcych narodów tak pod względem krajoznawstwa, jak ich historyi było to potrzebne; ale dla nas obeszłoby się bez tego, jak i bez rekomendacyi w imieniu wielkiego Barbesa.

Książka, acz dość gruba zawiera tylko kilka cennych ułomków, jak *Les Confédérés de Bar* (Konfederaci Barscy); *Jaques Jasiński ou les deux Polognes* (Jakób Jasiński czyli dwie Polski); *La semaine de miel d'un conscrit* (Tydzień miodowy rekruta)— *Premier chapitre des guerres futures récit humoristique et prophetique* (Pierwszy rozdział powieści humorystycznej o przyszłych wojnach) — *Goethe et Byron; Alexandre Puszkin.*

Są to po większej części same fragmenta, lecz, że przywykliśmy przywiązywać wielką cenę do wszystkiego, co wyszło z pod tego pióra, więc i te ułamki mają dla nas wartość grubych tomów. Niektóre z nich, niemiały nigdy być czem innem jak fragmentami. Tknęła jakaś myśl poetę, zaczął pisać, i potem już nigdy niemiał zamiaru prowadzić do końca, rzecz to u autorów powodujących się natchnieniem, bardzo zwykła. Lecz są tu fragmenta, które niemi niebyły, a tylko przez jakiś niepojęty przypadek, zostały niemi. Rozumiem tu przede wszystkiem, ów największy dramat, jakimby pochlubić się mogła nietylko nasza, lecz i dzisiejsza europejska literatura, to jest *Konfederaci Barscy*, z którego zostało dwa pierwsze akty, a trzy ostatnie przepadły.

Nad stratami rękopisów i książek leją bibliografowie łzy atramentowe — ale dla nas wszystkie te straty możnaby oddać za te trzy akty „Konfederatów Barskich," gdyby się znalazły. Los nieprzyjazny niemógł nam wyrządzić złośliwszej psoty, jak, że zrujnował utwór dramatyczny, na jaki nam najtrudniej się zdobyć przychodzi. Czemuż to nieszczęście nietrafiło przynajmniej połowy dramatów Słowackiego?! Mickiewicz, który nigdy nieprzywięzywał wartości do swoich rękopismów, i często nimi lulkę zapalał, miał tylko jeden manuskrypt *Konfederatów* i ten powierzył autorom i aktorom francuskim, aby dali zdanie o jego wartości, i osądzili czy się kwalifikuje na scenę. Jest to smutna strona pisarstwa francuskiego, że lubi niewolniczo trzymać się tej lub innej doktryny literackiej i choćby się w tym czasie zjawiło najgenialniejsze dzieło, jeżeli tylko nieprzypada szczelnie do panującej reguły i mody — wzrusza ramionami, albo też wynosi pod gwiazdy, dodając: jest to cudowne, piramidalnie piękne — ale nie dla naszej publiczności... nasza publiczność chce tego i owego itd Coś podobnego stało się i z Konfederatami Mickiewicza, na których, ściśle rzecz biorąc poznać się umiały tylko dwie kobiety pani Georges Sand i pani d'Agoult, znana autorka pod pseudonimem Daniela Sterna.

Wydawca tych pośmiertnych fragmentów, w jednym z licznych swoich wstępów, oddał prawdziwą przysługę literaturze, wzbogacając ją materyałem bardzo cennym do żywota swego ojca. Tym materyałem są listy niektórych autorów i aktorów francuskich pisane do Mickiewicza z powodu jego sztuki, którą życzył sobie mieć przedstawioną w teatrze. Gdy potem znowu syn zaczął robić poszukiwania za straconym manuskryptem, którego miał tylko dwa akty, udawał się do osób mających niegdyś w swych rękach pomienioną sztukę i otrzymane od nich odpowiedzi, połączywszy z dawniejszymi w tym przedmiocie listami — razem ogłosił. Bardzo to jest zajmująca korespondencya, już że pisana przez pierwsze matadory literatury francuskiej, już że się tyczy losów dramatu, który acz przedstawiany na naszej scenie tylko w dwuaktowym ułamku, robił jednak na umysłach ten skutek, że czuli jakby nowy duch obmyty w łzach i krwi pokoleń, napełnił ich piersi i ożywiał do wytrwania na drodze ofiar. Była to rękawica rzucona w oczy samolubstwu i materyalizmowi wieku.

Oto jest pierwszy list pani Georges Sand do Adama Mickiewicza: (bez daty, lecz najpewniej z r. 1837).

„Pozwoliłam sobie skreślić kilka wyrazów piórem, obok innych wyrazów pisanych ołówkiem na maryginesach pańskiego manuskryptu. Nie wiem czyje to poprawki, lecz uważam je za niedorzeczne po większej części, a przytem sądzę, że daleko lepiej znasz siłę i energię naszego języka, niż ten, którego upoważniłeś do robienia tych poprawek. Nie śmiem wydać zdania o całości pańskiego dzieła; pod względem dramatu nie jestem kompetentnym sędzią. Zresztą tak podziwiam, tak sympatyzuję z wszystkiem co od pana pochodzi, że choćby i było co naganić w tym nowym utworze, niebyłabym w stanie dostrzedz tego. Ograniczę się tylko co do stylu. W miejscach, gdzie styl bierze górę nad działaniem, wydał mi się tak pięknym, jak styl którego z przedniejszych naszych autorów; tam zaś, gdzie działanie musi koniecznie mieć górę nad stylem (z wyjątkiem kilku usterków łatwych do usunięcia) styl twój wydał mi się takim, jakim być powinien, prócz, że jest zbyt urywany, szczególniej w charakterystycznej roli wojewody, której cała energia wyraża się właściwie przez wypuszczenie wyrażeń. Być może, że i inne osoby, dla tego samego, powinny oszczędniej szafować owemi wyrzutniami, i przerwami. Duch naszego języka nieznosi tego łamanego stylu, a chociaż nowsi dramatycy używają go do syta, to jednak dawniejsi mistrze, twoi **pokrewni jeniusze** niepozwalają sobie.

Wstydzę się tych moich uwag, robionych osobie tak wyższej odemnie. Nigdybym nieodważyła się na nie, gdybyś nie był łaskaw żądać ich odemnie niegodnej lecz szczerej wielbicielki twej potęgi. Co się zaś tyczy powodzenia tej sztuki na scenie, nic nieumiałabym powiedzieć i naprzód odgadnąć. Publiczność francuska dziś haniebnie głupia, przyklaskująca najśmieszniejszym tryumfom, gotowa jest wygwizdać nawet sztukę Szekspira, gdyby ją przedstawiono pod innem nazwiskiem. Ja zaś tylko tyle dodam, że jeżeli to co piękne, szczytne i silne zasługuje na uwieńczenie, tedy dzieło pańskie uwieńczonem być powinno".

Podpisana: *Georges* (Sand).

Drugi list z Nohant od pani d'Agault: (Daniel Stern)

„Odsyłam oto cenny rękopis, który panu ukradłam. Pewnie pani Sand pisała do pana co myśli o tem dziele. Ja zaś niemam nic dodać, tylko że nieznam szczerszej od niej osoby.

„Mallefille gotów zawsze na pańskie usługi, tak co do uporządkowania scen, jak do czytania w teatrze, jeżeli uznasz za dobre udać się do niego.

„Chciałabym widzieć pana tu u nas przed moim odjazdem, tem bardziej, że jeszcze cały miesiąc zabawię. Oby dobry mój jeniusz natchnął cię i tu przyprowadził.

„Żegnam pana. Nikt więcej odemnie nie podziwia cię. Wiecznie też zachowam w sercu wspomnienie tej życzliwości, jakiej od pana doznałam".

Maria.

Posłuchajmyż co pisze znakomity i głęboki poeta Chattertona i Stella:

„Nic mi nie przeszkodziło szanowny panie, w kilkokrotnem odczytaniu twojego dramatu, a czytałem go z wielką uwagą. Radzę ci go dać do grania; wprzód jednak chciałbym panu zrobić kilka ważnych spostrzeżeń.

Jeżeli zechcesz mi zrobić zaszczyt i odwiedzić mię jutro, lub pojutrze w południe, będę się miał za szczęśliwego pomówić z panem o tej sztuce, i służyć mu we wszystkiem co będzie w mojej mocy".

Alfred de Vigny.

poszedłbym do pana, gdyby to było dla mnie możliwem.

1 kwietnia 1837 w Paryżu.

Inne dwa bileciki od pani Sand:

„Bawię tu jeszcze przez kilka dni; czylibyś pan sobie nieżyczył, żebym twój dramat drugi raz przeczytała? Jeżeli nie nadaje się na scenę, to dlaczegóż nie miałbyś go dać do druku? Tyle tylko pamiętam że był piękny, powierz mi go. Naco go więzić w tece? Cokolwiek wyszło z pod twego pióra niemoże być ani obojętnem ani niepotrzebnem.

Szczerze ci sprzyjająca
G. Sand.

we wtorek

Dramat twój oddałam panu Bocage, i czekam na jego odpowiedź.

Pełna życzliwości
Georges Sand.

Bilecik ten pani Sand, również jak poprzedzający, nie ma daty. Są jednak zaadresowane do mieszkania Adama przy ulicy d'Amsterdam, pod Nr I, gdzie Adam mieszkał po powrocie ze Szwajcaryi od końca r. 1840, aż do r. 1845. Zapewne pisane były na wiosnę w 1843, właśnie w czasie, kiedy pani Sand pisała list do Mickiewicza z powodu jego prelekcyi o Nieboskiej komedyi Krasińskiego, mianej w kolegium francuskiem w lutym r. 1843.

Synowi ś. p. Adama, p. Władysławowi Mickiewiczowi zależało zapewne wiele, na odszukaniu wszystkich pism ojcowskich, a mianowicie dramatu Konfederatów Barskich, był to bowiem i obowiązek synowski i obowiązek względem kraju, który każde słowo wielkiego wieszcza czy w ojczystym, czy obcym napisane języku, ceni jak najdroższą spuściznę duchową, i niczego tak niepragnie jak widzieć ją zgromadzoną, bez uronienia najmniejszej okruszyny. Spuścizna po jeniuszu, to narodowa relikwia. Idąc za swem uczuciem przedsięwziął wydawca pism ojcowskich odszukać ów pięcioaktowy dramat Konfederatów, z którego dwa tylko akty pozostało. W tym celu rozpisał listy i otrzymał odpowiedzi, które jednak nie prowadziły do odszukania straconego manuskryptu.

Oto list p. Sand pisany w odpowiedzi na zapytanie, gdzie się manuskrypt podział:

„Szanowny Panie: Miałam w ręku tylko jeden manuskrypt twego ojca, a raczej jego kopię. Był to dramat polski, którego tytułu nie pamiętam, a który nie zdawał mi się odpowiadać wymaganiom sceny francuskiej. Sądzić jednak o tem nie było mojem zadaniem; podjęłem się tylko wręczyć go panu Bocage, i zobowiązać aby był czytany. Znalazł on w nim prześliczne rzeczy; ale nie znalazł tego, coby mogło sprawić bezpośredni efekt na publiczności. Niemniej robił usiłowania, aby sztuka była przyjętą na teatr dający dramata, a w tym czasie właśnie, lubo nie pamiętam daty, wyjechałam z Paryża. W jakiś czas, ojciec pański upomniał się u mnie o tę sztukę, której przedstawienia nie mógł Bocage wyjednać, a który to manuskrypt zapewnie zastał u p. Bocage. Udałam się więc do niego z żądaniem; lecz on odpowiedział, że takowy wręczył pp. Sobańskiemu i Grzymale, jako upoważnionym do odebrania manuskryptu. Jeszcze później, dowiedziałam się, że go pański ojciec nie otrzymał. Znowu więc mówiłam z p. Bocage, który już nie przypomniał sobie czy go oddał p. Sobańskiemu i Grzymale, czy też pańskiemu ojcu doręczył; ale z wszelką pewnością twierdził, że za pierwszem upomnieniem się, oddał go we właściwe ręce; czemu najświęciej wierzę, bo Boccage lubił porządek, i nie lubił nic odkładać do jutra.

Byłam przekonaną, że manuskrypt ten, którego **nigdy drugi raz w ręku** niemiałam dawno już został odszukany i wręczony. Być może, że go i zwrócono; ubolewam jednak nad niemożnością udzielenia panu innych wskazówek.

Nohant 18 sierpnia 1863.

G. Sand.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Utrata praw politycznych i honorowych nie może trwać dłużej nad lat 10, jeżeli zbrodniarz skazany był do domu kary, a najdłużej lat 5, jeżeli skazany był na więzienie stanu lub więzienie.

Stosownie do okoliczności może być także skazany wydalonym z pewnego miejsca, powiatu, kraju lub z całego okręgu, w którym obowiązuje ustawa karna.

Rozdział trzeci: *Usiłowanie* (§§ 46—49). Jeżeli zbrodnia dokonana zagrożona jest karą śmierci, wówczas usiłowanie karanem będzie domem kary od 3 do 20 lat, w innych wypadkach najwyższy wymiar kary, jaki przypuścić można, jest 3/4 części najwyższego wymiaru kary czasowej, przeznaczonej za dokonanie, można atoli zejść do 1/4 części najniższego wymiaru kary czasowej, którą jest zagrożona dokonana zbrodnia lub występek. Wypadki, w których usiłowanie jest bezkarnem, są w ustawie wymienione.

Rozdział czwarty: *Uczestnictwo* (§§ 50—52). W rozdziale tym wprowadza projekt prócz bezpośredniego sprawcy także podżegacza (*Anstifter*), co w dzisiejszej ustawie oznacza powódcę (*Urheber*) i pomocników (*Gehilfe*), którzy znaczą to samo, co dziś współwinni i uczestnicy. Podżegacz podlega tej samej karze, co sprawca, jeżeli do czynu z całą świadomością podżegał; natomiast pomocnik podlega karom łagodniejszym, przepisanym za usiłowanie.

Rozdział piąty: *Zamiar i zaniedbanie. Powody wykluczające, łagodzące lub znoszące karę.* (§§ 53—74). Nikt nie może się usprawiedliwiać, ani nieznajomością ustawy, ani błędnem zrozumieniem jej przepisów. Czyn nie jest karygodnym, jeżeli ten, kto go popełnił znajdował się w chwili popełnienia czynu w stanie bezprzytomności lub chorobliwego stanu, albo wstrząśnięcia umysłu, które czyniło mu niemożebnem swobodne kierowanie wolą, lub też poznanie karygodności czynu.

Do czynności popełnionych w wykonaniu obrony koniecznej, lub w przekroczeniu tejże bez własnej winy, nie ma zastosowania ustawa karna. Obrona konieczna (*Nothwehr*) jest obroną, która jest potrzebną, aby chwilową bezprawną napaść odeprzeć od siebie lub od drugiego. Przekroczenie obrony koniecznej jest wtenczas bez winy, jeżeli sprawca tylko wskutek braku rozmysłu spowodowanego napaścią przekroczył granice obrony.

Niedorośli, którzy w chwili spełnienia czynu nie mieli skończonych lat dwunastu, nie mogą być o czyn ten ścigani na drodze karnej.

Kto w chwili spełnienia czynu miał już lat dwanaście, lecz nie skończył jeszcze lat ośmnastu, jest bezkarny, jeżeli nie miał jeszcze rozsądku, potrzebnego do poznania karygodności czynu. Młodzi skazańcy mają ściśle być odosobnieni od innych więźniów.

Jeżeli zniewaga, uszkodzenie cielesne lub obraza takim samym czynem natychmiast zostaną zapłacone, natenczas może sędzia obu stronom obwinionym, lub mniej winnemu łagodniejszą wymierzyć karę.

Przez przedawnienie ustaje karygodność czynu i gaśnie wykonalność prawomocnie orzeczonej kary, jeśli w prawnie oznaczonym terminie przedawnienia czyn nie był prawnie ściganym, lub prawomocnie orzeczonej kary nie rozpoczęto wykonywać. Ustawa określa szczegółowo termina przedawnienia. Przy zbrodniach, za które orzeczono karę śmierci, przedawnienia być nie może.

Przepisy o przedawnieniu są w projekcie o wiele dokładniejsze, niż odnośne przepisy ustawy obowiązującej.

Rozdział szósty: *Zbieg kilku czynów karygodnych* (§§ 75—79). Przepisy tego rozdziału odpowiadają co do ducha swego przepisom w §§ 34 i 35 teraźniejszej ustawy zawartych.

Rozdział siódmy: *Dochodzenie karne* (§§ 80—88). O ile ustawa co innego nie stanowi, mają wszystkie czyny karygodne dochodzone być z urzędu, bez, a nawet wbrew wnioskowi pokrzywdzonego. Jeżeli atoli ustawa wymaga, aby czynu karygodnego dochodzono tylko na wniosek strony pokrzywdzonej, wówczas dochodzić tego czynu z urzędu nie można, jeźli uprawniony wyraźnie tego wniosku nie uczynił. Tenże może każdej chwili przyłączyć się do postępowania jako strona interesowana prywatna. Raz uczyniony wniosek nie może być cofnięty, a dochodzenie prowadzi się przeciw wszystkim, którzy udział brali w czynie, czy ich we wniosku wymieniono czy nie, czy niektórzy z nich byli we wniosku wyrażeni, lub milcząco z pod dochodzenia wykluczeni.

Jeżeli ustawa wymaga, aby czyn jakiś był ukaranym tylko w skutek skargi strony prywatnej, natenczas dochodzenie przeprowadzone być ma tylko przeciw osobom w skardze wymienionym. Skargę prywatną można cofnąć aż do początku wykonania wyroku.

Rozdział ten wprowadza więc nieznany teraźniejszemu kodeksowi przepis o stawianiu wniosków ze strony poszkodowanego. Przepis ten ma to znaczenie, że nowa ustawa karna zna czyny karygodne, które dla ważności swojej mają być dochodzone z urzędu, przy których atoli prokuratorya tylko wtedy zarządzić może dochodzenie, jeźli tego zażąda bezpośrednio poszkodowany. Wliczono tu oczywiście czyny, które z życiem prywatnem, ze stosunkami rodzinnemi pokrzywdzonego tak są splątane, iż dochodzenie ich mogłoby narazić pod wielu względami jego przyszłość, stanowisko, majątek itp. Nie można przypuścić w takim wypadku, aby pokrzywdzony uważał karę za zadośćuczynienie zbrodni, owszem, działać przeciw jego woli byłoby to spotęgowaniem krzywdy. Wyjątkowo więc dobro publiczne musi stanąć w drugim rzędzie, a poprzedzić je musi wzgląd na pojedynczego człowieka. Nowość ta należy niewątpliwie do zalet projektu. (*Ciąg dalszy nastąpi.*)

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 26 listopada.

Pogłoski o zamknięciu Rady Państwa po uchwaleniu budżetu przed świętami Bożego Narodzenia, są zupełnie pozbawione podstawy. Omylono się o całe trzy miesiące, albowiem odroczenie lub zamknięcie Rady Państwa nastąpi dopiero przed Świętami Wielkanocnemi w połowie marca roku przyszłego. Z jakiego powodu miałaby zresztą Rada Państwa wcześniej przerwać swe czynności? Wszak panuje największa zgoda między gabinetem a większością parlamentarną. Przed tygodniem prawie wszędzie — z wyjątkiem samychże ministrów — uważano stanowisko ministra handlu p. Banhansa za zachwiane. Pisałem wam wówczas, że wieści te nie miały podstawy. P. Banhans zabrał głos, a ci sami deputowani, co po kurytarzach chodząc i rozmawiając obalają codziennie innego ministra, po przemowie ministra handlu milczą i żadnej mu nie robią jawnej opozycyi. Dzisiejsze dzienniki prawie jednogłośnie dowodzą, że zapowiedziana narada trzech klubów wiernokonstytucyjnych nie doprowadzi do żadnego rezultatu i nie wypadnie wcale nieprzyjaźnie dla polityki kolejowej p. Banhansa. To samo zapatrywanie wyraziłem wam już wczoraj, a *Tagblatt* dziś powtarza podaną wam przezemnie wiadomość, iż trudno spodziewać się opozycyi po klubach wiernokonstytucyjnych — skoro ich naczelnicy byli wpierw poinformowani o odpowiedzi p. Banhansa i nie stawiali mu żadnych przeszkód. Zresztą przyznać trzeba, iż p. Banhans objawił i wyłuszczył program rządowy w sprawach kolejowych. Czemuż Izba nie przeciwstawia temu programowi innego programu bardziej dodatniego? Czemuż tego nie czyni, jeśli zdobyć się może na inny program i jeśli ma odwagę z nim wystąpić i zażądać, aby państwo większe jeszcze poniosło ofiary na budowę i subwencye kolei żelaznych, aby jeszcze więcej wydało, aniżeli wydaje obecnie, tj. o 15 milionów wyżej, aniżeli cały dochód z podatku gruntowego w Przedlitawii.

Jeżeli nie Taaffe, to Rodicz, jeżeli nie ci dwaj namiestnicy, to hr. Gołuchowski wywołuje teraz nieustannie gniew i opozycyę pewnych sfer tutejszych. Dziennikom się zdaje, że to trzy baszty pozostałe z przeszłości, do których szturmować ciągle wypada. Nie wiem, jakiej znów hr. Gołuchowski dopuścił się zbrodni w Drohobyczy, skoro deputowany Mises i towarzysze (kilku Rusinów i kilkunastu deputowanych ze wszystkich klubów wiernokonstytucyjnych) wystosowali tak siarczystą interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych z powodu rozwiązania reprezentacyi miejskiej w Drohobyczy. Spodziewać się należy, że odpowiedź barona Lassera wypadnie w duchu przedmiotowym, z prawdą zgodnym i zaspakajającym. W każdym razie zjednała interpelacya wczorajsza hr. Gołuchowskiemu kilka świeżych przydomków i frazesów tutaj swojskich. I tak nazwał go *Tagblatt* „*der Starost von Lwow*" (starostą lwowskim), a *Presse* również napada na „rząd stronniczy", istniejący we Lwowie pod bokiem namiestnika obecnego. *Presse* mało zwykła ganić czynności i osoby rządowe; hr. Gołuchowski posiada atoli u niej pewnego rodzaju *privilegium odiosum*. Podług *Tagespresse* podpisał także interpelacyę powyższą baron Pino, były prezydent bukowiński a obecnie namiestnik w Tryeście. Podaję źródło, z którego czerpię tę wiadomość, albowiem trudno przypuścić, aby jeden c. k. namiestnik podpisywał interpelacye przeciw drugiemu c. k. namiestnikowi, zwłaszcza iż niepodobna, aby rządy p. Pino w Bukowinie nie dostarczały żadnego przedmiotu do interpelacyi.

Nie przywiązują tu wielkiego znaczenia do wiadomości z Pesztu o przesileniu w obozie stronnictwa Deaka i gabinetu p. Bitto-Ghyczy. Przesilenie jest nieuniknionem, ale wcale nie tak bliskiem. Opozycya, jaką napotyka reforma podatków, nie dziwi nikogo, znanym bowiem jest wstręt Węgrów do płacenia podatków. Pomimo krytycznego swego położenia magyaryzm obchodzi się z równą nieugiętą bezwzględnością z narodowościami niewęgierskiemi. Obecny metropolita rumuński biskup Popasu, będący Rumuńczykiem, nie otrzyma sankcyi, a kongres kościelny w Hermansztadzie będzie musiał obrać albo biskupa z Aradu ks. Romana, albo wikaryusza siedmiogrodzkiego Popeę.

Paryż 22 listopada.

Dzisiaj wybory do rad municypalnych odbywają się w departamentach, za tydzień zaś w Paryżu. We wszystkich miastach przejdzie lista radykalna, a to głównie z winy konserwatystów, którzy czy nie chcą, czy nie umieją mięszać się czynnie do agitacyi wyborczej, uważając z góry miasta za *bourgs-pourris* radykalizmu. Są nawet tacy, którzy życzą sobie, aby zwyciężył radykalizm; tak bowiem, mówią, rząd będzie mógł znosić rady municypalne i zastępować je komisyami mianowanemi przez siebie a zachowawczemi. Jest to złe rozumowanie i niezręczna taktyka. Kto wie, czy Rady municypalne dostarczą rządowi pretekstów do zniesienia ich, a nie zechcą czekać w pozornem a cierpliwem umiarkowaniu, aż nadejdzie stosowna pora działania rewolucyjnego? Z drugiej strony nie dosyć umotywowanemi a zbyt częstemi zniesieniami rad municypalnych, rząd może się tylko niepotrzebnie zdyskredytować. Lepiej, godniej i zręczniej by było przyjąć walkę w granicach określonych prawem z r. 1871, które jest dziełem większości zachowawczej. Ale jest to wada stronnictwa konserwatywnego: ufne w słuszność swojej sprawy, zbyt często zakłada sobie ręce, czekając pomocy z góry, niepomne na znane przysłowie: *Aide-toi, le ciel t'aidera.*

Z drugiej strony jednak trzeba przyznać, że prawo municypalne z r. 1871 ma swoje ujemne i niebezpieczne strony. Trudno między innemi zrozumieć, dla czego znosząc merostwo centralne w Paryżu i w Lyonie, nie zniesiono zarazem i rady municypalnej tych wielkich aglomeracyj, które żadną miarą za zwyczajne gminy uchodzić nie mogą: jak w każdym okręgu jest mer osobny, tak mogłyby być i rady okręgowe, rozdrobnione, a zatem mniej niebezpieczne. W dzisiejszym stanie rzeczy rady municypalne wielkich miast nie mogą nie mieć barwy politycznej, a w danych razach muszą się zamieniać na komuny lub rady *du salut public.*

Konserwatyści mają jedną jeszcze rękojmię, że radzcy municypalni żadnej nie pobierają płacy. Ale już w radzie paryskiej próbowano zaprowadzić płatność, tak, żeby wszystkie zdolności, mówią radykalni, mogły znaleść miejsce w radzie wybranej. Łatwo zgadnąć, do czego to zmierza: sami proletaryusze mając większość liczebną w miastach, wybieraliby między sobą najburzliwszych, albo też tych, jak mówi Skarga, siejosłowców, którzy pochlebiając namiętnościom motłochu, ukryliby chęć zysku pod maską interesu publicznego, a staliby się narzędziami socyalizmu.

Lecz właśnie dla tego, że wybory municypalne wielkiemi grożą niebezpieczeństwami, nie trzeba było dać radykałom za wygrane i śmiało, wytrwale stanąć z nimi do walki, aby wyrwać im legalnie stanowisko legalne, z którego tak szkodzić mogą nie tylko konserwatystom, ale i całemu narodowi.

Oprócz wyborów municypalnych ciągle jeszcze są na porządku dziennym rokowania między rządem a pewnemi grupami Izby, jako też między prawem a lewem centrum, w celu urządzenia siedmiolecia, które od dwóch dni powinno zwać się sześcioleciem. Ale wszystkie wiadomości są pod tym względem tak sprzeczne ze sobą i zawiłe, że nie warto o nich i dłużej wspomnieć. To samo można powiedzieć o przygotowaniu orędzia i o mających zajść niedługo zmianach ministeryalnych. Nie byłoby jednak wcale dziwnem, gdyby ks. Broglie znowu stanął u steru rządu, a prawie pewną jest rzeczą, że p. Cumont straci niedługo tekę oświecenia.

Wiele sobie obiecywano z administracyi p. Cumont w stronictwie monarchicznem i katolickiem. Ale, z najlepszemi zapewne chęciami nie potrafił zadowolnić nikogo; zmiany w programach albo były nie zupełne, albo zupełnie niestosowne: z jednej strony bowiem wykład filozofii był rozszerzony, a to w duchu wprawdzie więcej religijnym jak wprzódy, ale za to nauczanie geografii, nie wiadomo dla czego, ścieśniono tak, że przy egzaminach bakalaureatu w Sorbonie wymagają li tylko geografii Francyi. Dla szkół wyższych nic albo prawie nic nie zrobiono, a nauczanie materyalistyczne szkoły medycznej, między innemi, kwitnie jak wprzódy, młodzież zaś katolicka czeka zawsze aż prawo o wolności szkół wyższych pozwoli jej uczyć się medycyny, nie zrzekając się swej wiary. Tam zaś, gdzie minister okazał się energiczniejszym, jak n. p. w sprawie p. Chauffard, nie dowiódł dostatecznej zręczności i zbyt skwapliwie ozdabiając krzyżem legii honorowej syna p. Chauffard, spowodował dymisye pp. Chevreul i A. Desjardins, za któremi pójdzie zapewne i dymisya p. Cumont. Minister oświaty nie ma już za sobą nikogo ani w stronnictwie monarchicznem, ani w rządzie, ani w administracyi uniwersyteckiej.

Inne wiadomości mniejszej są doniosłości. Mówią jednak jeszcze o Bazainie, który przed tygodniem przyjechał do Madrytu i już miał podobno rozmowę z marszałkiem Serrano. Zdaje się być dzisiaj pewnikiem, że najwięcej przyczyniła się pieniężnie do ucieczki jego z wyspy Ste Marguerite była królowa hiszpańska, z którą żonę Bazaina przyjazne łączą stosunki; liczono na to, że on z Serranem, a w danym razie mimo Serrana, przytłumiwszy Karlistów, stanie na czele Alfonsistów i uskuteczni restauracyę Burbonów drugiej linii. Bazaine rozumie się był gotów do wszystkiego. Ale Serrano albo namyślił się, albo też nie przyjął zrobionych mu propozycyj, a dzisiaj sądząc, że *prima caritas sibi ipsi*, odmawia pomocy Bazaina.

We czwartek rano w St. Denis spłonęła z gwałtowną eksplozyą fabryka produktów chemicznych p. Poiré. Hałas słychać było w całym Paryżu i o kilka mil na około. Wypadek spowodowany był nieostrożnością robotnika Danielli, który pierwszy padł ofiarą. Zabici dwaj inni robotnicy, z 20 było ciężko zranionych. Straty w samej fabryce i w domach sąsiednich są ogromne i przechodzą 200,000 fr.

Londyn 20 listopada.

Tłomaczenie, które p. Disraeli zamieścić kazał w *Times*, z powodu przemówienia swego w Guildhall, wielce nie podobało się ludziom politycznym różnych stronnictw, zwłaszcza jego własnemu stronnictwu. Posunięto się do twierdzenia, że te objaśnienia czy explikacye podyktował mu rząd niemiecki, lub też sama królowa, której sympatye niemieckie powszechnie są znane. Mam jednak powody sądzenia, że tłomaczenie dane przez p. Disraelego nie pochodzi ani z jednego ani drugiego wpływu. Szef gabinetu angielskiego nie czuje żadnej sympatyi dla wewnętrznej polityki ks. Bismarka, a poufni przyjaciele p. Disraelego zapewniają, że przez ową notę chciał tylko po prostu wskazać, aby słowa jego w prawdziwem brano znaczeniu. Przyjaciele ci, a szczególniej członkowie jego gabinetu, żałują, że kazał ogłosić te explikacye albowiem możnaby z nich wnosić, drogą dedukcyi, że potwierdza przynajmniej milcząco politykę kościelną rządu niemieckiego. Tymczasem, jakkolwiek opinia publiczna równie jak opinia urzędowa jest w Anglii stanowczo protestancką, cały świat tutejszy, wyjąwszy w stronnictwie „ewangielickiem" lub ultraprotestanckiem, potępia bardzo żywo politykę ks. Bismarka względem katolików, ten system brutalny i arbitralny rządzenia sumieniami. W tem samem jest usposobieniu opinia angielska względem postępowania rządu pruskiego z hr. Arnimem. Dla tego też, mocno byli wszyscy niezadowoleni że p. Disraeli mógł sobie dać pozory pochwalenia tego, co uczucie angielskie tak powszechnie potępia. Oświadczenia na uczcie u lorda-majora przyjęto, że tak powiem, z zapałem: minister wracając do nich, aby je osłabić i odwrócić od ogólnego zastosowania jakie mieć mogły, popełnił, zdaniem wszystkich, błąd, gdyż upokorzył siebie i naród, pozwalając, aby myślano, że był zmuszony do dania tych explikacyj.

Królowa ze swej strony wywołała także przeciw sobie nieukontentowanie dla braku grzeczności, który jej zarzucają względem Cesarzowej rosyjskiej. Królowa Wiktorya wraca dzisiaj ze Szkocyi; chrzest odbędzie się w poniedziałek w pałacu Buckingham, a Carowa wyjedzie nazajutrz do Europy. Publiczność jest tak uderzona brakiem gościnności, jakiego doświadczyła Cesarzowa w Anglii, że gdyby jej zdrowie pozwoliło się ukazać publicznie, stałaby się celem prawdziwej owacyi, aby ją wynagrodzić względami, których niedoznała w innych okolicznościach. Postępowanie Królowej da się tylko dwoma sposobami rozumnie wytłomaczyć. Naprzód, że Cesarzowa miała prosić Królowę, aby nieprzyspieszyła swego ze Szkocyi powrotu dla niej ani o jedną godzinę; drugiego tłomaczenia dostarcza stan zdrowia Królowej, wymagający aby jak najdłużej tylko mogła używać zbawczej aury szkockiej. Zdaje się, że jest coś prawdziwego w tej drugiej przyczynie. W ostatnich bowiem czasach, krążyły niepewne i przerażające wieści o stanie zdrowia Królowej, a podróż jej ze Szkocyi do Anglii była przedmiotem ostrożności daleko większych niż dotąd.

Madryt 20 listopada.

Między innemi przyczynami, dla których wojsko konstytucyjne jest tak nieczynne w tej wojnie, policzyć należy i to, że oficerowie wszelkiego stopnia czekają na nagrody za to, co już uczynili, zanim zaczną działać zaczepnie przeciw Karlistom. W Hiszpanii bowiem każdy wojenny fakt, a zwłaszcza wygrana, zasługuje na awanse w wielkiej liczbie. Stąd pochodzi, że sztab główny armii składa się z 6 marszałków, 75 jenerałów dywizyi, 123 jenerałów obozowych i 318 brygadierów a zatem 522 jenerałów. Ta liczba jeszcze się powiększa za każdą korzyścią odniesioną na Karlistach.

Nie ulega wątpliwości, że między Karlistami istnieją niezgody, że była pewna liczba egzekucyj oficerów i żołnierzy, którzy wydawali okrzyki lub intrygowali przeciw Don Karlosowi i juncie karlistowskiej. Te to niezgody przyczyniły się zapewne, że opuszczono bez oporu silnego, jakiego doznano nieraz w innych okolicznościach, punkt strategiczny, tak ważny i łatwy do obrony, jak wyżyna San Marcial. Jasnem jest, że Don Karlos nie może już tak łatwo jak pierwej pożyczać pieniędzy za granicą. Lecz z zasobami kraju, który zajmuje, może on jeszcze utrzymać się czas niejaki, i czekać dni szczęśliwszych. Miałem przekonanie i trwam w niem dotąd, że Don Karlos nie może być zupełnie zwyciężony na Północy, albowiem w tym kraju żołnierz karlistowski jest u siebie, broni swojej siedziby i swobód miejscowych, swoich dawnych *fueros* (którym nikt nie zagrażał, gdy chwycili za broń, ale które teraz są mocno uszczuplone). Trwam w mniemaniu, że pomimo doznanej porażki przez Karlistów, wojna domowa nie może inaczej ustać, jak tylko za pomocą energicznej interwencyi obcej, albo przez układy, o których już mówić zaczynają.

Stronnicy Prus gniewają się bardzo, że p. Nadaillac prefekt Niższych Pireneów jeszcze nie odwołany. Przyjaciele Francyi odpowiadają, że w tem wina posła Vega d'Armijo, który podał memoryał w takim tonie, iż postawił rząd francuski w niemożności odwołania tego urzędnika, bez okazania, że ulega pogróżkom hiszpańskim.

Wiedeń 26 listopada. Porządek dzienny posiedzenia (80) Izby deputowanych zapowiedzianego na piątek 27go b. m., jest następujący: Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o ustawie uwalniającej czasowo od stępla i opłat czynności przy extabulacyi drobnych pożyczyj; pierwszy odczyt wniosku dep. Heilberga o podwyższenie *maximum* przy postępowaniu drobiazgowem do 50 złr.; dalszy ciąg rozpraw nad ustawą akcyjną.

Według dzienników wiedeńskich, Izba deputowanych ma być wcześniej zamkniętą, niż pierwotnie zamierzono. Rząd postanowił już zwołać sejmy po wielkiej nocy, tj. jeszcze w ostatnich dniach marca, co skłania do wcześniejszego ukończenia pracy parlamentarnej Rady państwa; ma to nastąpić w końcu lutego.

— Z wydziałów i klubów donoszą, że wspólne posiedzenie trzech klubów wiernokonstytucyjnych, w celu zastanowienia się nad odpowiedzią ministra handlu, odbędzie się w niedzielę. Przewodniczący tych klubów dep. Dr Herbst, bar. Eichhoff i dep. Gross, naradzać się jeszcze mają w tej sprawie w piątek.

Wydział do wniosku Göllericha wybrany, ukonstytuował się wczoraj; przewodniczącym wybrano Giskrę, jego zastępcą Grebmera.

Wydział budżetowy dziś odbędzie posiedzenie, na którem Dr Brestel zda sprawę o ustawie skarbowej. W skutek uchwał wydziału podniosły się dochody o 600,000 złr., a wydatki zmniejszyły się o 800,000 złr.

Dziś także odbędzie posiedzenie wydział mający się zająć projektem ustawy karnej; przedmiotem obrad ma być tylko obmyślenie sposobu, w jaki wypadnie przedłożenie rządowe traktować.

Rosya.

Przywykliśmy do krwawych opisów poboru do wojska rosyjskiego naszych rodaków, a każdemu stoi na pamięci grotgerowski obraz branki, tak malowniczo oddający boleść rozłączenia z rodzinną ziemią. Z Rosyi jednak najczęściej dochodzą nas głosy o wielkim zapale z jakim przyjętą została nowa ustawa o powszechnej służbie wojskowej. Zapał ten ożywia jednak grono płatnych dziennikarzy, ale nie przenika mas ludowych, jak to po znać można z opisu pierwszych dni poboru w Moskwie. Obok mów świetnych naczelników wojennych uderza przedewszystkiem chowanie się powołanych do losowania. Nader mała stosunkowo ich liczba bierze udział w samem losowaniu i zapewne nie bez trudności przyjdzie władzy wojskowej ściągać przeznaczonych do czynnej służby. Dotychczas gminy gwałtem przyprowadzały ludność poborową, teraz trzeba im będzie poruczyć przymusową rekwizycyę wylosowanych do wojska, co znowu łatwiej przyjdzie w większych miastach posiadających dobrze zorganizowaną policyę, aniżeli po wsiach zanim rząd nie stworzy 20,000 falangi policyantów i strażników ziemskich, gotowej do niesienia mu pomocy.

Obok tej biernej opozycyi, dzienniki rosyjskie nawet podają sceny rozpaczliwe trwogi przed wojskiem, jaka napełnia duszę niemal każdego z popisowych. Rzadko który z nich ma odwagę sam los wyciągnąć, a każdy ze drżeniem sięga ręką do koła złowrogiego, żegna się kilka razy i nie śmie rozwijać kartki mającej stanowić o jego losie. Wszystko to zaś nie licuje z zapałem mniemanym, z jakim miano w Rosyi powitać ustawę o powszechnej służbie wojskowej.

Nie wspominamy zaś tutaj jeszcze o licznych emigracyach przyczyniających rządowi niemało kłopotu. Najpracowitsi koloniści z sekty Menonitów jak się okazuje opuścili już Rosyę w znacznej części, a reszta pozostała nałożyła warunki, na które rząd musiał przystać, ale które właściwie uwalniają ich zupełnie od służby wojskowej. Warunki te są: pełnić służbę mają menonici tylko w okręgu ich zamieszkania, rząd obiecuje używać ich jedynie do rzemiosł przez nich wskazanych, do służby przy szpitalach, ogrodnictwie, zawsze bezbronnej, rząd będzie przeznaczał ich do tej służby w taki sposób, aby zawsze nie pojedynczo, ale w znaczniejszej byli razem skupieni liczbie; gdyby rząd kiedykolwiek miał zamiar zmienić te przepisy, obowiązuje się wydać im lub ich potomkom paszporta emigracyjne.

Dla menonitów jeszcze i inne rządy są względne, ale w Rosyi wyjątkowe przepisy należało obiecać i to nieraz bezskutecznie Tatarom; kozacy uzyskali całkiem odrębne zasady pełnienia służby, a i te muszą być przeprowadzane za pomocą surowych wyroków, o jakich już doniesiono z Orenburga, że zapadły na opornych i buntujących się kozaków uralskich.

— Proces igumeni Mitrofanii, który jak zapewniają stał się powodem usunięcia i tranzlokacyi wielu biskupów prawosławnych, tak powszechne budził w Rosyi zajęcie, stenograficzne sprawozdania z niego tak wiele zabierają miejsca dotychczas w dziennikach, że prawie bez rozgłosu przeszły dwie inne sprawy charakterystyczne, dwa procesa o oszustwo przełożonych ziemstw.

Oba te procesa zostały wytoczone zarządzającym interesami ziemstw powiatów Smoleńskiego i Chełmskiego z powodu uskutecznionych przez nich zakupów zboża i mąki, celem rozdawania ludności głodem dotkniętej. Zboże zakupione było zepsute, mąka nie do użycia. Przewodniczący jakby u nas zwano marszałek powiatu Smoleńskiego Engelhardt został wprawdzie uwolniony od zarzutu dla braku dostatecznych dowodów oszustwa, co go jednakże nie ochroni od udania się na Syberyę, albowiem już poprzednio skazany został za kradzież do osiedlenia w Tomskiej gubernii. Przewodniczący chełmskiego ziemstwa Kalityn uznany zaś został winnym oszustwa z mąką przeznaczoną dla biednych i wypędzony ze służby. Szczególnym sposobem obaj oskarżeni dowodzili, że sprawa cała ma związek z intrygami partyi staroruskiej czyli szlacheckiej, jakby kradzież grosza publicznego dla biednych mogła w Rosyi oburzać li tylko ze stronniczego stanowiska!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— **Kraków** 27 listopada. Pomiędzy restauracyami kościołów w ostatnich czasach dokonanemi, zapisać należy odmalowanie kościoła Śgo Józefa w naszem mieście, tem bardziej, że jest to dla publiczności zupełną niespodzianką. Zgromadzenie PP. Bernardynek przy kościele Śgo Józefa, mając nader szczupłe dochody, nie było w możności podjąć koniecznych restauracyj, jakich wymagał zewnętrznie i wewnętrznie pomieniony kościół. Przed parą laty przysłany z Kalwaryi Zebrzydowskiej O. Feliks Szukiewicz na kapelana do klasztoru Śgo Józefa, zabrał się z całą gorliwością do dzieła, ofiarując na ten cel szczupłe fundusze osobiste. Nieodwoływano się do składek, a klasztor Śgo Józefa w małej tylko cząstce mógł dzielić ciężary odnowy. Restauracyę rozpoczęto od drzwi i okien, zamknięcia babińca, który zamieniony w kaplicę, i od ciosowego chodnika do koła kościoła, chroniącego ściany od wilgoci. Gdy to już zostało dokonanem, O. Szukiewicz powziął zamiar odmalowania kościoła. W tym celu wyznaczył prowincyał OO. Bernardynów brata Dydaka Batarina, zdolnego artystę, który już wiele kościołów w Galicyi odmalował. Malowidła wapienne odznaczają się gustownym wyborem odpowiedniej do stylu kościoła ornamentyki, doborem kolorów niezbyt jaskrawych i trzymanych w harmonijnych cieniach, jakoteż poprawnością rysunku w kilku obrazach *al fresco*, jak Przenajświętsza Rodzina według Murilla. Ołtarze i ambona odnowione nader starannie, czarne ze złotem, przyczyniają się do poważnego wrażenia, jakie czyni cały kościół.

W niedzielę ma nastąpić poświęcenie kościoła przez X. kanonika hr. Scipiona; udział pobożnych będzie pociechą dla tych, którzy z gorliwości o chwałę Bożą, w ciszy i bez niczyjej pomocy dokonali pięknego dzieła. O. Feliks Szukiewicz, którego słusznie za fundatora restauracyi uważać należy, pochodzi z Litwy, gdzie był przełożonym klasztoru Bernardynów w Mińsku. Brat Dydak Batarino z rodziców Włochów, łączy talent malarski ze zręcznością zegarmistrza.

— Jutro podczas wieczorku literacko-muzykalnego urządzonego przez młodzież tutejszą, jako w rocznicę zgonu śp. A. Mickiewicza, zbierane będą za pozwoleniem władzy, składki na pomnik Mickiewicza.

We Lwowie także obchodzić będzie młodzież akademicka rocznicę śmierci Mickiewicza wieczorem deklamacyjno-muzykalnym.

— Jutro w sobotę jako w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza przedstawiony będzie w teatrze jego dramat „Konfederaci Barscy."

— Jutro w sobotę od godz. 12—1 w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 3ci publiczny odczyt prof. Dra T. Ziemby: „Dzieje oświaty."

— Dla uwięzionych lub internowanych w Wielkopolsce księży nadesłał nam X. J. N. z W. 1 złr. 50 c.; na pogorzelców Gorlic włościanin Trznadel 50 cent.

— Straż policyjna ujęła wczoraj Antoniego Mitkę wyrobnika, który skradł zegarek srebrny stangretowi pod L. 7 na Groblach, zegarek odebrano; Józefa i Ewę Dziaduszyckich służących, za kradzież różnych przedmiotów swemu służbodawcy, oraz łyżek z nowego srebra, które Dziaduszycki skradł poprzednio w traktyerni, gdzie służył za kucharza. Przedmioty skradzione odebrano od Arona Zuckera złotnika pod L. 99 na Kazimierzu i od Kalmana Abrahamera fanciarza pod L. 12 na Kazimierzu, u których takowe były częścią zastawione, częścią sprzedane. Onegdaj przytrzymała straż policyjna Antoniego Antosia wyrobnika, za kradzież węgli w dworcu kolei; Jana Jackiewicza, podrostka już karanego za kradzież, gdy uciekał ze skradzionemi przekupce pieniędzmi; Jędrzeja Dziubę i Józefa Gnoińskiego, podrostków, za kradzież butów. Wczoraj wieczór przytrzymano w domu pod L. 355 przy ulicy Floryańskiej Ksawerego Łukasiewicza czeladnika ślusarskiego na kradzieży kołdry. Dziś straż policyjna odebrała w Podgórzu od Magdaleny Liberdowiczowej z Nowego Targu, karanej już kilkakrotnie, cztery indyki, prawdopodobnie skradzione.

— W d. 23 listopada r. b. otwarte zostały w Muszynie i Chyrowie stacye telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

— Od 1 grudnia r. b. wejdzie w życie nowy urząd pocztowy w Pogórskiej Woli w powiecie Tarnowskim. Do okręgu doręczeń tego urzędu wcielono gminy: Skrzyszów z Wolą i Ładną, Łęki górne z Wytrzaskami, Węgielnicą i Rzekami, Machową, Pogórską Wolę z Piskiem, Piaskami i Zbiegówką, Waski z Jodłówką, Zdary i Szynwald.

— **Żegiestów** 19 listopada.

Dzisiaj o godzinie 4ej rano, po 14-miesięcznej pracy przebito stolniami tunel pod zakładem kąpielowym w Żegiestowie *). Robotę prowadzono z obu stron odrazu. Od kilku dni słyszeli już robotnicy wzajemne głuche łoskoty przy rozsadzaniu skał, a później każde uderzenie kilofów. To podwajało zapał robotników. Obie partye dobijały się otworu na wskróś na wyścigi, aby zyskać przewiew świeżego powietrza. Radość przedsiębiorców i prowadzących budowę inżynierów była także wielką, bo zetknięto się najdokładniej tak w kierunku, jak w wysokości. Tunel wynosi 500 metrów, kończy się po obu stronach łukami. Przekopy przedtunelowe wynoszą po obu stronach razem blisko 200 metrów, zatem 700 metrów pracowano pod ziemią. Wzorowe prowadzenie roboty tunelowej zawdzięczają nadinżynierowi p. Kramerowi, który z wszelką dokładnością prowadził budowę i inspektorowi p. Poschacherowi, który dozorował jej jak najściślej.

Równocześnie przebijano górę stolniami i sklepiono pierścieniami, tak, że dotąd już 8 pierścieni 60 metrów długich wykończono. Przy robocie napotykano na znaczne trudności: to usuwała się góra, to woda zatapiała całe stolnie, najwięcej zaś ciężkie, gazem kwasu węglowego przesycone powietrze, w którem się światło palić nie chciało, tamowało roboty. Mimo tych trudności, o dwa miesiące wcześniej przebito górę, niż się spodziewano, a całą robotę kolei Tarnowsko-Leluchowskiej ukończą niewątpliwie o wiele wcześniej przed oznaczonym terminem, gdyż i mosty na Popradzie pod Muszyną są wymurowane nad najwyższy stan wody i roboty ziemne w trzech czwartych częściach na całej prawie linii ukończone.

Inżynierowie i przedsiębiorcy mają, jak słychać, urządzić sobie przy tunelu zabawę d. 28go b. m. za pomyślne spotkanie się robotników z dwóch stron dniami i nocami pracujących.

*) Już w przedmiocie tym mieliśmy list umieszczony w *Czasie* z dnia 25 b. m. (*Red.*)

— **Leżajsk** 25 listopada.

(S) Sześciu właścicieli realności w Leżajsku asekurowali swe domy w towarzystwie „*Erste Boehmische allgemeine Versicherungsbank*“ w Pradze. Wszystko szło dobrze, póki nie było ognia, bo towarzystwo regularnie opłaty pobierało, ale gdy pożar d. 1 września b. r. zupełnie zniszczył budynki, towarzystwo ofiarowało zaledwie piątą część premii asekuracyjnej, będąc ubezpieczone postanowieniem statutów, że spory wszelkie o wysokość wynagrodzenia rozstrzygają jedynie sędziowie polubowni i obierani przez walne Zgromadzenie. Poszkodowani zapłaciwszy tutejszemu ajentowi towarzystwa, na podróż udali się z nim do filii tegoż towarzystwa we Lwowie, a gdy tam nic nie wskórają, mają jechać do Pragi. Przeciwnie postąpiło sobie krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, wypłaciwszy premię takiemu, który przez dłuższy czas się asekurując, na ten rok realności swej nie ubezpieczył. Fakt ten niechaj służy za przestrogę dla tych, którzy pomijając krajowe towarzystwa, innych bogów szukają.

— Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie zamówiło na poniedziałek nabożeństwo żałobne w kościele Karmelitów we Lwowie za duszę śp. hr. Andrzeja Zamoyskiego „w uznaniu patryotycznych zasług nieboszczyka i gorliwej działalności w celu podniesienia przemysłu w kraju.“

— We środę zastrzelił się we Lwowie na cmentarzu dwoma strzałami rewolweru Franc. Miszalek, właściciel kawiarni przy ulicy Teatralnej. Powodem samobójstwa była nieuleczona choroba.

— Po trzechdniowej rozprawie przed sądem przysięgłych we Lwowie, zapadł we środę w nocy wyrok w sprawie adwokata wiedeńskiego Dr Schaffla i Samuela Sulzera spekulanta we Lwowie. Pierwszy z oskarżonych uznany został niewinnym, drugi zaś za zbrodnię oszustwa skazany na dwa lata więzienia.

— Zarząd kolei lwowsko-czerniowieckiej obejmuje całą służbę kolei Albrechta w Stanisławowie za rocznem wynagrodzeniem.

— We Lwowie skradziono we wtorek p. Michalinie Hillebrandowej 10 akcyj banku hipotecznego galic., 5 akcyj kolei siedmiogrodzkiej, los miasta Budy, 2 losy Windischgraetza, 2 Waldsteina, 2 pożyczki z r. 1860, 6 napoleonów, 2 dukaty, a ze srebra 16 łyżek stołowych, 18 łyżeczek, czerpak, 12 noży i tyleż widelcy.

— We Lwowie ujęto jakiegoś żyda, który przybył z za kordonu i chciał sprzedać 5 sznurków pereł wartości 200 złr. Usiłował on przekupić inspektora policyjnego, któremu perly te dawał, byle mu dozwolił umknąć. Musi to być przeto niebezpieczny ptaszek. Znaleziono przy nim pasport rosyjski na imie Nachmana Benderskiego i wosk przyrządzony do odgniatania zamków.

— Dokończenie wykazu datków po dzień 20 listopada 1874 r. na pogorzelców Gorlickich komitetowi nadesłanych.

Gminy wiejskie: Kopyczyńce 56 złr. 93 c., Moszczenica 37 złr. 38½ c., Biezdziedza 16 złr. 40 c., Koszlaki 16 złr., Jordanów 15 złr., Lipnica 15 złr., Kaczorowa 13 złr. 30 c., Frysztak 13 złr. 13 c., Sucha 13 złr., Birówka 12 złr. 60 c., Sowina 12 złr. 40 c., Czeluśnica 11 złr. 80 c., Rabka 10 złr., Januszkowice 8 złr. Jordanowice 7 złr. 61 c., Przybówka 7 złr. 53 c., Sobniów 7 złr. 30 c., Zurowa 7 złr., Padew 7 złr., Wojkówka 6 złr. 63 c., Pietrzykowice 6 złr. 40 c., Wojaszówka 6 złr. 16 c., Kotowska 6 złr. 7 c., Sporysza 6 złr., Horodyłowa 5 złr., Boberka 5 złr., Gogolów 5 złr. Łętownia 4 złr. 41 c., Wola Pławska 4 złr. 11 c., Łaski 4 złr., Gora wieś 4 złr., Zalipie 3 złr. 56 c., Stary Żywiec 3 złr. 63 c., Żółkiew 3 złr. 50½ c., Kapuścińce 3 złr. 40 c., Łączki 3 złr., Cieszyn 3 złr., Zaduszniki 3 złr., Beczarka 2 złr. 60 c., Wielowieś pow. Tarnobrzeski 2 złr. 60 c., Kowalowe 2 złr. 80 c. Wola Ciekielska 2 złr. 46 c., Medynia Głogowska 2 złr., Sieniawa 2 złr., Tarasówka 2 złr., Zadureczko 2 złr., Przykopa 1 złr. 69 c., Opacie 1 złr. 65 c., Babul 1 złr. 60 c., Jasiennica 1 złr. 54 c., Glinik górny 1 złr. 40 c., Załucze 1 złr. 33 c., Przyłękowa 1 złr. 30 c., Wojkowa 1 złr. 27 c., Racławice 1 złr. 24 c., Polanka 1 złr. 4 c., Skomielna 1 złr. 10 c., Jachówka 1 złr., Sieniachówka, Podleszany po 1 złr., Siedlańka 74 c., Jagodnik 70 c., Lisina 70 c., Łużna 70 c., Łaski 50 c.

Gminy izraelickie: Przemyśl 100 złr., Jasło 61 złr., Rawa 30 złr., Doliny 10 złr., Nowy Targ 8 złr.

Pojedyncze osoby: S.M. Rotschild w Paryżu 1000 złr. tenże w Wiedniu 400 złr., X. Hirschler Biskup przemyski 100 złr., Antoni Prokesz Inż. kolei północnej 50 złr., hr. Karol Lanckoroński wł. Melsztyna 100 złr.;A. Berger fab. zap. w Żmigrodzie 40 złr., Wincenty Szmidt wł. Krzywaczki 30 złr., Szujska wł. d. 25 złr., Edward Dzwonkowski wł. Gromnika, X. Józ. Nowak pr. z Bruśnika, Awit i Stefan Wilkoszewscy wł. Toporzysk i Raby Wyżniej, T. X. M. z Gmunden przez Redakcyę *Neues Weltblatt*, Wilhelm Stocker z Gorzyc, Jordan Stojowski z Jedlicza, Aniela hr. Krasicka wł. d. po 20 złr., Kan. X. Kasper Winnicki pr. z Łużny, 15 złr., Gustaw Kozierowski wł. Biesny, Stanisław Przyłęcki wł. Sieklówki, Konstanty Znamirowski ze Skały, Tomasz Kozakiewicz z Wiednia, Antoni Michałowski, Jan Rzechak, Henryk Milewski, Józef Stylker, Niefor Więckowski Not. z Tarnowa, Roman Rydel dzier. Nizin, X. Broga, proboszcz z Krasnego pow. Rzeszowski, Hieronim Munka dzierż. Spytkowic, X. kan. Klemens Popiel, proboszcz z Czermina, Kazimierz Andruszowski, wł. Radruża, Witold Zawadzki, Adam Szołajski, właśc. Rzepiennika, Franciszek Starowiejski, wł. dóbr, Marceli Piłatowski, wł. Boberki, X. Drozdowicz, proboszcz w Krakowie po 10 złr., Obszar dworu w Rabce 10 złr., Jan Maniowski wł. Polany 10 złr., Józef Löwy z Purglic 8 złr., Janota z Jasła 6 złr., dzieci p. Kłodnickiego 5 złr. 50 c., Józefa Wiktorowa, wł. Borowy, Kossowski z Mościsk, Teofil Chwalibóg, notar., Józef Kierwiński z Gliny, Gustaw Löwy z Pürdlitz, Agneszka Mika z Krygu, obsz. dw. Krościński, ob. dw. w Okrajniku, Kazimierz Gorajski, Stanisław Strzałkowski, Izrael Perl ze Zbaraża, Szaflarski, inżyn. z Nitui, redakcya *Neues Pester Journal*, Edward hr. Krasicki, X. Jan Anczyc, prob. ze Smerekowca, X. Hylak z Nowicy, Plutyński z Krakowca po 5 złr., Władysław Gorajski, Witold Rogujski, z Tarnowa po 4 złr., NN. i Michał Kuźniewicz z Matkowa po 3 złr., Kessler z Lipinek, Feliks Honoet poborca cła w Saalbrücken w Salzburskim, Samuel Teutenbaum ze Zbaraża, Teofil Żurowski, właśc. Zberezki, Wincenty Sroczyński z Kanczugi, redakcya *N. Fremdenblatt* po 2 złr., Michał Świderski z Tarnowa, Jadwisia Marconi, Sammel z Rzeszowa, Herman Barens z Weissholen, Karol Sitowski z Limanowy, Walenty Gąsiorowski z Łaska, X. Potuczek z Zernicy, X. Bieżecki z Wetynia, Sznajder, notar. z Ustryk po 1 złr., Kajetan Zagórski, konsul z Turn Severin na Wołoszczyźnie od siebie 10 złr., od pp. Wład. Rogowskiego, F. Zaniewskiego, T. Szafrańskiego, M. B. Czechowskiego i Wład. Łucyana Rogojskiego po 10 franków, razem 10 frank. i 50 franków w złocie.

Teatr. W sobotę dnia 28 listopada, w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, dwa akta dramatu, napisane po francusku przez Adama Mickiewicza, tłómaczenie wierszem przez T. Olizarowskiego: *Konfederaci Barscy.*

— Dnia 25 i 26go listopada pochmurno; termometr dnia 25 od — 2·2 doszedł do — 0·8 R. zaś dnia 26 od — 2·4 do — 0·6 R. Barometr opada; dnia 27 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 329·13, termometru — 1·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 28 listopada: Śgo Rufina męczennika.

Sprawy sądowe.

Lwów 23 listopada.

Proces Dra Ignacego Schaffla i Samuela Selzera o oszustwo.

(Ciąg dalszy).

Kto się spodziewał widzieć p. Schaffla typ adwokata wiedeńskiego, człowieka mownego, ruchliwego, głośno rozprawiającego, ten się mocno pomylił. Postać p. Schaffla przypomina raczej cichego, z kłopotami materyalnemi walczącego urzędnika podrzędnego. Przemawia cichym głosem, a całe wystąpienie jego niemal zatrwożone i nieśmiałe daje poznać, że posądzenie o zbrodnię oszustwa człowieka dawniej zachowania się nienagannego, ciężkiem go przygniata brzemieniem.

W początku swej obrony opowiada stosunek swój dawniejszy do p. Krzysztofowicza. Od r. 1864, gdy był jeszcze adwokatem w Buczaczu zastępował go we wszystkich sprawach i korzystne dlań załatwiał interesa. Był raczej przyjacielem jego aniżeli doradzcą prawnym, gdyż będąc z nim w zażyłości nieśmiał się upominać o honorarya, tak iż do dnia dzisiejszego p. Krzysztofowicz znaczne mu sumy pozostał winnym. Wyjednał mu na dobra pożyczkę w wysokości 70,000 złr. — zabiegami swemi spowodował, że darowano mu karę 24,000 złr. za przestępstwo dochodowe w gorzelni i t. p. W r. 1868 przeniósł się obwiniony do Czerniowiec a w r. 1869 do Wiednia i ustawicznie zastępował p. Krzysztofowicza w rozmaitych sprawach.

W r. 1872 dowiedział się od niejakiego p. Leona Rappaporta, że Ministerstwo rolnictwa zamierza wydzierżawić rozległe dobra funduszu religijnego gr. oryentalnego na Bukowinie, i że konsorcya bankierskie się potworzyły, chcąc te dobra ryczałtowo zadzierżawić. Zarazem jednak dowiedział się, że ministerstwo niechce konsorcyów finansowych, gdyż obawia się, aby takowe nie zniszczyły dóbr w chęci jak największego zysku — że owszem chciałoby wydzierżawić je tylko gospodarzom racyonalnym.

W tym czasie przybył do Wiednia p. Krzysztofowicz. Gdy mu Schaffel opowiedział o tych dobrach, zapalił się p. Krzysztofowicz do myśli zadzierżawienia ich a spodziewał się uzyskać dzierżawę, gdyż znany był jako dobry gospodarz i znane mu są dokładnie stosunki bukowińskie. Chodziło tylko o uzyskanie potrzebnych funduszów. W tym celu pojechali obydwaj do Berlina, bawili tam cztery tygodnie i — wrócili z niczem. Wróciwszy do Wiednia nieszczędził Dr Schaffel zabiegów, aby ułatwić dojście interesu do skutku. Jeździł do Pesztu, gdzie bawił wówczas szef kraju Bukowiny bar. Pino, który obiecał popierać sprawę, był kilkakrotnie u ministra Chlumeckiego, który, jakkolwiek nieprzyrzekał niczego, zdawał się być skłonnym do przyjęcia oferty, jednakże oświadczył, że dobra nie będą wydzierżawione ryczałtowo, lecz tylko poszczególnie, w miarę, jak się zakończą kontrakty już pozawierane z dzierżawcami.

Wśród tych pertraktacyj stanęła pomiędzy p. Schafflem, Krzysztofowiczem i Rappaportem umowa spółki, na mocy której p. Krzysztofowicz sam miał podać ofertę — a to dla tego, że ministerstwo niechciało mieć do czynienia z konsorcyami. Wniesiono tedy stosowną ofertę, lecz dowiedziawszy się, że wszystkich dóbr naraz niebędzie można zadzierżawić, zmodyfikowano ją do tych dóbr, co do których kontrakty kończyły się z r. 1872.

I ta oferta jednakże nieodniosła skutku, ponieważ ministerstwo postanowiło ostatecznie przez jeden rok jeszcze pozostawić dobra dotychczasowym dzierżawcom.

Dr Schaffel jednak nie porzucił myśli raz powziętej. Nieszczędził zabiegów, kosztów i podróży, aby sprawie w ostatnim roku dać lepszy obrót.

Jadąc z Czerniowiec poznał się w wagonie z fabrykantem machin we Lwowie p. Pietschem; dowiedziawszy się zaś później, że tenże jest szwagrem p. Hammera, dyrektora dóbr funduszu relig. na Bukowinie, postanowił skorzystać z tej okoliczności i prosić go o pośrednictwo w tej sprawie, gdyż wiedział, że przyjęcie oferty nowej zależało głównie od sprawozdania dyrekcyi w Czerniowcach. Był tedy dwukrotnie u p. Pietscha we Lwowie, tenże go również w hotelu odwiedził i jakkolwiek nie dawał nadziei, zdawał się jednak mieć chęć pośredniczenia. W sposób delikatny Dr Schaffel przyrzekł mu, w razie dojścia do skutku interesu połowę swego jakoby honoraryum w wysokości 5000 złr. Gdy na drugi dzień nadjechał p. Krzysztofowicz z Wiednia, oświadczył mu, że spodziewa się za pośrednictwem p. Pietscha dobrego skutku, lecz że trzeba mu zapewnić honoraryum 5000 złr. Wtedy p. Krzysztofowicz zaakceptował w obecności p. Rappaporta weksel na 5000 złr., za którego wystawiciela podpisał się p. Schaffel — tenże ostatni zaś dał p. Krzysztofowiczowi rewers depozytowy tej treści, iż przyjmuje w przechowanie weksel; w razie gdy interes przyjdzie do skutku wyda weksel p. Pietschowi; gdyby zaś nie przyszedł do skutku zwróci go p. Krzysztofowiczowi. Tu dodaje obwiniony, że wspomniał p. Krzysztofowiczowi, aby mu dał trochę pieniędzy, gdyż na ciągłe podróże się wyekspensował. Tenże zaś odrzekł, że gotówki niema, i dodał: wszak masz pan weksel mój na 5000 złr., który w razie potrzeby spieniężyć możesz.“

Termin wniesienia ofert wyznaczony był na 3 października 1873 r. — gdy zaś to się działo, było już 29 września. P. Schaffel wystarał się we Lwowie o kilkanaście tysięcy złr. mające być użyte jako kaucya; z temi pieniędzmi pojechał p. Krzysztofowicz do Czerniowiec by wnieść ofertę, Schäffel zaś został we Lwowie.

Na drugi dzień wychodząc do miasta spotkał p. Schaffel Samuela Selzera, którego znał dawniej. Tenże go zapytał czy nie potrzebuje pieniędzy. Dodał, że wie, iż ma on z p. Krzysztofowiczem ciągłe interesa, iż zawsze kilka weksli jego ma u siebie. Na taki weksel gotów jest pożyczyć pieniędzy.

Schaffel wyznał mu, że potrzebuje pieniędzy do 2000 złr., ale że ma tylko weksel, którego spieniężyć niemoże, gdyż to jest weksel depozytowy. Po dłuższej rozmowie zgodził się p. Schaffel na to, iż da weksel p. Krzysztofowicza zaopatrzony swem żyrem Selzerowi na zabezpieczenie 3000 złr., które od niego pożyczył, zastrzegając wszakże wyraźnie, że weksel ten sprzedany być nie może; Selzer zaś wyraźnie obiecał, iż z wekslu tego żadnego użytku nie uczyni.

Interes z dobrami bukowińskiemi rozbił się, Selzer zaś wbrew swemu przyrzeczeniu weksel przeciw panu Krzysztofowiczowi zaskarżył.

(Dokończenie nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 26 i 27go listopada.

Pomimo niepogody i nienajlepszej drogi, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie odbyty, wynosił i tak do 1500 korcy. Ceny w skutek nie wielkiej liczby kupców, jako też z doniesień że ceny za granicą Państwa spadły i na tamtejszym targu doznały małej zniżki.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 33 do 38 złp., białą od 34 do 38½ złp., żółtą od 32 do 36 złp., żyto piękne 225 funt. od 27 do 30 złp., pośledniе od 26 do 27½, jęczmień piękny 202 f. od 22 do 25½, owies 138 f. od 15 do 17 złp.

Na dzisiejszym targu kleparskim nie widziano żadnych większych tranzakcyj szczególniej na wywóz za granicę. Młyny królewskie zakupiły parę partyj pszenicy, jednak po niższej od ostatniego targu cenie. Co zaś do szczegółów w handlu zbożowym, donieść możemy, że ceny w ogóle doznały spadku; nawet najpiękniejsze zboże płacono po cenie niższej od ostatniego targu. Na wywóz obrót był zaledwo średni.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·— do 9·20, białą od 8·50 do 9·30, żółtą od 7·75 do 8·50, żyto polskie nowe 160 funtów od 7·10 do 7·30, żyto pośledniе od 6·75 do 7·10, jęczmień dla browarów 140 f. od 5·75 do 6·—, jęczmień na paszę 5·25 do 5·75, owies 100 f. od 4·25 do 4·50, rzepak 150 funt. od 10·50 do 10·75, rzepik 150 funt. 8·50 do 8·85 złr.

Poznań 26 listopada. Onegdaj w sądzie Łobzenickim rozstrzygniętą została ugoda ofiarowana przez hr. Ignacego Bnińskiego Tellusowi. Oprócz kilkanastu tysięcy tal., wszyscy zgodzili się na ugodę, która wypadnie około 75 za 100. W sprawie ugody p. Tadeusza Chłapowskiego naznaczony jest termin na 28go b. m.

Przyjechali do Krakowa od dnia 26 do 27go listopada.

HOTEL WIKTORYA: Michał Zieleniewski z Podola, Julian Wilchorski z Galicyi, Mieczysław Wiśniewski z Galicyi, Józef Romanowski i Ksawery Puchalski ob. z Podola, Franciszek Pimier z Paryża, Mikołaj Baranowski z Żytomierza, Cecylia Szełowska z Warszawy, Wilhelm Lomboj z Lijonu, Michał Bogdański z gub. Mińskiej, Teofil Laskowski z Kongresówki, Konstanty Saładow z Rosyi, Franciszek Gajewski z Kijowa, Stefan Miszko z Tokaju, Józef Molczany z Debreczyna, Aleksander Gurromiere z Francyi, Bolesław Żabokszycki z Lublina, Henryk Griesel z Prus, Wieńczysław Koszutski z Podola, Mieczysław Podczaski z Pogorzyc.

HOTEL POLLERA: M. Goldblum z Kongresówki, Krukowiecki wł. d. z Galicyi, Ignacy Skrzyński z Bachurza, A. Sacelaradis konsul z Grecyi, Dr Bolesław Kapuściński ze Lwowa, Bernard Heller z Wiednia, Jabób Gross z Białej.

(Nadesłane).

Przegląd Polski w zeszycie z listopada r. b. umieścił artykuł pana Stanisława hr. Tarnowskiego pod tytułem *Porcye*, czyniący ciężki zarzut obywatelom wschodniej części kraju.

Niżej podpisani obywatele powiatu Tłumackiego będąc oburzeni treścią powyższego artykułu oświadczają: że o istnieniu przytoczonych w *Porcyach* faktów dopiero z artykułu p. Stanisława Tarnowskiego się dowiedzieli.

Tłumacz dnia 24 listopada 1874.

Paweł Nikorowicz, właściciel Hastowa;
Stanisław Pieńczykowski, właśc. Stryhunia;
Julian kniaź *Puzyna*, właśc. z Czarnołoziec;
Wojciech Dzieduszycki, wł. Olszanicy;
Ks. Fr. Sawa, pleb. łać. w Tłumaczu;
Teodor Agbarowicz, wł. Bratyszowa;
Ryszard hr. *Rozwadowski*, właś. Zakrzewic;
Zenon Dobrowolski, wł. Koloniec;
Mieczysław Rokossowski, właś. Tarnowicy;
Jan Ohanovich, właś. Miłowania;
Juliusz Zawadzki, z Grabieża;
Teodor hr. *Lanckoroński*, właś. Niżniowa;
Konstanty Ładomirski, właś. Markowiec;
Alfred Dobrowolski, właś. Przybyłowa.

(Nadesłane).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 26 listopada. W wyborach wczorajszych do reprezentacyi miejskiej, na 24 wyborców otrzymali demokraci 21 głosów, a trzy wybory muszą być powtórzone.

Paryż 25 listopada. Cesarzowa Rosyjska dopiero w poniedziałek albo we wtorek odjedzie stąd.

Paryż 25 listopada. Buckland i Mac-Gaham, korespondenci *Newyork-Timesa* i *Newyork-Herolda* schwytani zostali pod Irunem przez hiszpańskich republikanów i osadzeni w Fontarbis. Bucklanda jednak wypuszczono już na wolność a towarzysz jego jeszcze siedzi. Poczyniono kroki, aby go wydobyć.

Londyn 25 listopada. Synod episkopalnego kościoła szkockiego uchwalił na wniosek prymasa swego wotum podziękowania Döllingerowi za zwołanie zjazdu w Bonn i popieranie zjednoczenia wyznań chrześciańskich.

Londyn 25 listopada. Poseł rosyjski br. Szuwałów wręczył ministrowi spraw zagranicznych notę okólną swojego rządu, w której tenże żąda udzielenia uwag nad konferencyą brukselską w celu dalszych rokowań.

Londyn 26 listopada. Poseł niemiecki hr. Münster oznajmił przewodniczącemu meetingu protestanckiego w Glasgowie, że uchwały tego zebrania były natychmiast podane do wiadomości Cesarza, a ten z wielkiem zadowoleniem dowiedział się, jak dalece lud szkocki sympatyzuje z krokami i zasadami rządu cesarskiego w walce z ultramontańskiemi zaczepkami; poseł zaś z wyraźnego nakazu Cesarza dziękuje w imieniu jego za przesłanie uchwał.

Rzym 26 listopada. Wybrani zostali wice-prezesami Izby deputowanych: Piroli, Baronco, Restelli i Maurogonato; kwestorami: Perrone, Codronchi; sekretarzami: Massari, Tenca, Lomonacho, Baccelli i Quartieri; wszyscy wybrani są kandydatami prawicy.

Ateny 25 listopada. Izba ukończyła sprawdzenie wyborów; ministeryum odniosło zupełne zwycięztwo.

Pera 25 listopada. W skutku złego stanu dróg, który utrudnia dowozy, grozi głód w Azyi mniejszej. Rząd stara się zaopatrzyć powiaty ubogie.

Wczorajsze posiedzenie Izby wyższej, o ile doszły nas sprawozdania w dziennikach wieczornych wiedeńskich, nie przedstawiało wiele zajęcia. Wyraz żalu z powodu zgonu Arcyksięcia Karola Ferdynanda, mnóstwo petycyj, a następnie dyskusya nad projektem ustawy o giełdach — na tem zatrzymują się sprawozdania.

Zresztą list nasz z Wiednia dotyka wszystkich więcej zajmujących chwilowych przedmiotów. Dodać tylko możemy, że wszystkie dzienniki powtarzają przesłaną nam wczoraj telegrafem wiadomość o wystąpieniu z koła polskiego deputowanego hr. Mieroszowskiego, wybranego do Rady państwa z gmin wiejskich Kraków-Chrzanów-Wieliczka. Drugi to poseł (w roku przeszłym p. Weigel) wystąpił z koła polskiego, nie chąc się poddać solidarności przepisanej regulaminem czyli statutem tego koła. Dzienniki wiedeńskie zapisują fakt ten z radością, nazywają obu posłów „dzikimi“ (*wilden*) i zapowiadają, że inni pójdą za ich przykładem.

Parlament niemiecki zakończył we środę pierwsze czytanie ustawy o organizacyi sądów i przekazał ją komisyi. Pomiędzy poprawkami wniesionemi zapisać należy wniosek Erhardta z Bawaryi, aby procesa polityczne i drukowe powierzone były sądom przysięgłych, gdy projekt ustanawia dla nich najwyższy trybunał, a bawarski minister sprawiedliwości Fäustle oświadcza w imieniu swego rządu, iż tenże zgadza się na najwyższy trybunał, jeden na całe Niemcy, ale domaga się także sądu wyższej instancyi dla Bawaryi, dla spraw krajowych. Nie należy bowiem iść dalej w centralizacyi, niż tego wymaga bezpieczeństwo Niemiec i jedność praw. Lepiej decentralizować teraz, niż być do tego później zmuszonym smutnemi doświadczeniami. Z kolei przyjdzie teraz do czytania ustawa postępowania cywilnego.

Ks. Bismark nosi się z myślą przeniesienia z Berlina do Poczdamu ministerstw i naczelnych władz. W ten sposób spodziewa się otoczyć wszystkie bióra kontrolą i usunąć urzędników z pod wpływu stolicy i jej dzienników. I pod tym względem naśladuje on Francyę, gdzie od rewolucyi ostatniej władze państwa urzędują w Wersalu.

Brak telegramów paryskich świadczy, że nic tam ważnego się nie dzieje przed samem otwarciem parlamentu. Wszelako dziś albo jutro zapadnie w połączonych odcieniach lewicy program postępowania w izbie. Deputowani lewicy zjechali się w tym celu do Paryża.

Serrano zapowiada, że w grudniu stanie na czele wojska i wyruszy na Karlistów. Ponieważ już kilkakrotnie zabierał się do tego a nie doprowadził do skutku, przeto i teraz rzecz to wątpliwa.

Globe utrzymuje, że podróż króla wysp Sandwich czyli Hawai, Lusnalilo do Washingtonu, tyczy się zamiaru odstąpienia tych wysp Stanom Zjednoczonym Ameryki. Rząd wysp zostaje już teraz w ręku Amerykanów, którzy zmierzają ku takiemu rezultatowi. Ameryka zyskałaby ważną stacyę na drodze do Chin i Japonii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 27 listopada godz. 2½. W Izbie deputowanych wniesiono projekt rządowy ustawy tyczącej się czasowego uwolnienia od opłat przy wykreśleniu z hipoteki drobnych należytości; projekt posłano do wydziału budżetowego; wniosek Hielsberga względem podwyższenia do 50 złr. najwyższej kwoty spornej w procesach drobiazgowych, odesłano do wydziału sądowniczego; następnie obradowano dalej nad ustawą akcyjną, Art. 239 o obowiązku przełożeństwa czuwania nad należytem prowadzeniem ksiąg i przedkładania potwierdzonych rachunków rocznych władzom; art. 240 o obowiązaniu przełożeństwa przy zmniejszeniu się kapitału zakładowego o połowę; dalej art. 241 do 248 o odpowiedzialności przełożonego i członków w razie rozwiązania albo likwidacyi towarzystw akcyjnych względem podziału majątku po rozwiązaniu, złączeniu się z innemi towarzystwami, częściowego zwrotu kapitału — uchwalone zostały według brzmienia przyjętego w wydziale. Na wniosek Brestla polecono wydziałowi, aby naradzał się nad pytaniem: kiedy przedsiębiorstwo ma prawo wypuszczać nowe akcye; przystąpiono do wstrzymanego art. 203, a następnie do art. 249 mieszczącego w sobie postanowienia karne przeciw członkom przewodnictwa i przeciw członkom używającym fałszywie prawa głosowania. Po żywych rozprawach uchwalono ten artykuł według brzmienia wydziału. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 27 listopada *(pryw.)* Kolej Przemysko-Łupkowska wykazuje dochód po koniec października o 261,655 złr. więcej niż w roku zeszłym. Dla tego domyślać się można, iż nie będzie w tym roku niedoboru w dochodach z ruchu.

Kursa. Wiedeń 27 listopada godz. 2 m. 22. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·85 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 45 — Losy z r. 1860 109·25. — Akcye banku 997. — Akcye kredytowe 233 75. — Londyn 110 55. — Srebro 105·25 — Dukat. ·— — Lombardy 132 50 — Losy z roku 1864 138 25 — Akcye franko-austr. 58·50. — Napoleondor 8·91. — — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 240 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 144 —. — Akcye kolei północno-wsch. 113 50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 20·25. — Oblig. indemniz. gal. 83 75 —. Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 105·—. Akcye anglo-banku 143·75. — Akcye kolei rządowej 305·50 — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 150·—. — Tramway 126·— — Akcye banku budowy 34 50. Akcye kolei wschodn. 55·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 29·— — Akcye banku zjedn. 116·—. Losy tureckie 55 25 — Losy prem. węg. 81 75 — Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 listopada.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	106 25	104 25
Kupony srebr. płatne „	105 50	103 75
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 75	153 50
Talary pruskie za 100 tal.	164 —	162 50
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 82
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 50	83 25
4% listy zastaw. „	75 —	74 —
5 „ listy zastaw. „	85 —	83 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 25	92 25
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	93 50	92 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	— —	97 —
Listy hipoteczne	88 75	88 25
5 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 50	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 —	96 —
Losy prem. węg.	83 —	80 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	239 —	237 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	244 —	240 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	145 —	141 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	93 75	92 25
4 „ „ „ „ II.	93 75	92 25
5 „ „ „ rsr. 100	91 50	90 —
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 50	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	34 —	31 —
Wiedeń 26 Listopada.		
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 —	69 90
„ „ „ srebr.	74 65	74 55
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	78 60	78 10
„ „ „ galicyjskie	84 —	83 75
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75 25	74 50

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 20	97 80
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 35	94 20
4 „ galicyjskie	— —	74 25
5 „ „	83 75	83 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	99 —	98 50
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr.	87 50	87 —
spłacalne w 33 latach	123 —	122 75
5 „ Domin. państw. 120 złr.	88 75	88 25
6 „ Banku gal. hipot.		
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	272 —	269 —
„ „ „ 1854	103 25	102 75
„ „ „ 1860	109 75	109 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	114 50	114 —
Losy pożyczki z r. 1864	139 —	138 75
„ prem. pożyczki węg.	82 —	81 75
„ Comorente	24 25	24 —
„ Kredytowe	168 50	168 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 70	90 40
„ księcia Salm	33 —	32 —
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 50	25 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	22 50	22 —
„ hr. Waldstein	23 —	22 50
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 frank.	55 50	55 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	998 —	996 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	234 50	233 25
Żeglugi parowej na Dunaju	445 —	443 —
Kolei północnej Ferdynanda	1906	1903
Kolei rządowej fr. a.	304 —	303 —
„ zachodniej c. Elżbiety	194 —	193 —
„ Południowej	132 75	132 25
„ Galicyjskiej	241 50	241 —
„ Czerniowieckiej	145 —	144 —
„ Albrechta	100 —	99 50
„ węg. półn.-wschodniej	114 —	113 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	151 —	150 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	138 —	137 50
„ Koszycko-Bogumił.	135 —	134 50
„ Siedmiogrodzkiej		
„ Cisańskiej	192 —	191 50
„ wschodnio-węgierskiej	55 —	54 75
„ austryack. półn.-zach.	142 50	142 25
„ Franciszka Józefa	187 —	— —
Banku anglo-austryackiego	146 25	146 —
„ anglo-węgierskiego	30 —	29 50
„ austryackiego ogólnego		
Zakładu Kredytowego węg.	230 —	229 50
Banku franko-austryackiego	59 25	59 —
„ franko-węgierskiego	76 —	75 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.		
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	74 50	74 —
„ austryack. związkow.	21 75	21 25
„ dla obrotu ogólnego	106 —	105 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	31 —	30 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 50	— —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	94 75
„ Emisya z r. 1862	92 25	91 75
„ państwowa St. 500 fr.	— —	138 25
„ Emisya z r. 1867	135 75	135 25
„ południowa St. 500 fr.	109 25	109 —
Bony 1875—1876 6%	— —	221 —
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	— —	95 25
„ „ „ 100 zł.w.a.	— —	90 —
„ „ „ w srbr. 5%	105 —	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	105 —	— —
Emisya II.	102 50	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 75	78 25
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	80 —	79 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 30	93 10
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	86 50	85 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 27	5 26
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco		
Napoleondory	8 92	8 91
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 40	105 25
Srebro, kupony	105 40	105 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Lwów 26 listopada.		
Dukat holenderski	5 22	5 13
„ cesarski	5 25	5 18
Półimperyał rosyjski	9 08	8 98
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	83 80
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	74 50
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	84 —	83 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	242 30	240 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	144 50	142 50
„ banku hipoteczn. gal.	239 —	237 —
Warszawa 25 listop.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 65	93 35
„ „ 2 „ „	93 65	93 35
„ kupon „	— —	1 70
„ „ nowe „	91 05	90 75
„ kupon „	— —	2 12
„ lidwidacyjne „	78 90	78 60
„ kupon „	— —	1 98
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	94 75
„ „ bydgoska	72 —	— —
„ „ terespolska	113 50	112 —
„ „ łódzka	100 —	99 80

Hr. Ignacego Komorowskiego
bardzo zajmujące
Pamiętniki z r. 1831
wychodzą
w „TYGODNIU.“
Prenumerata kwartalna na prowincyi 3 złr. 50 cnt.
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe.
(1766-6-8)

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w KRAKOWIE.
L. 502. (2233-2-2)

Stosownie do artykułów 13 i 15 statutu Towarzystwa dobroczynności, obiór członków Rady ogólnéj tegoż Towarzystwa, wyszczególnionych w artykule 12 statutu, to jest: Prezesa, 4 Vice-Prezesów i 25 Radców na dalsze trzechlecie, nastąpić ma w dniu **9 Grudnia b. r.,** w razie zaś nieukończenia w dniach najbliższych.

Nadmienia się wszakże, że w myśl artykułu 8 nadmienionego statutu, ci tylko Członkowie czynni Towarzystwa, prawa obierania i obieralności używać mogą, którzy zaległą składkę roczną, aż do końca roku bieżącego 1874 naprzód do kasy Tow. dobr. wnieśli, lub wniesą takową po dzień ostatni Listopada b. r., gdyż w tym terminie przystąpi się do ułożenia i wydrukowania listy Członków Tow. dobr. do głosowania uprawnionych.

Kraków dnia 18 Października 1874 r.

Prezes
K. Hoszowski.
P. o. sekretarza
Łukasz Falkiewicz.

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały piśmienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (2231-32-)

F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Franciszek Schöffl
hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca
szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . . złr. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . złr. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . złr. 10
1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.
Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (2388-16-150)

Fabryka powozów
RUDOLFA FUCHSA
w Białéj pod Bielskiem
ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2182-16-18)

Sprzedaż
Pierników E. Lewickiego
i (2268-8-)
Bulionu W. Kleczkowskiego
w Hotelu Saskim
ulica Sławkowska.

FABRYKA MACHIN LEWINA
w Poole, w Anglii.
Machiny rolnicze wszelkiego rodzaju, poziome, pionowe, przenośne i stałe machiny parowe, lokomotywy dla ulicznych kolei żelaznych, jachtów i łodzi parowych, machiny do wyrabiania kamieni wypalanych, cegieł, towarów glinianych i cementu i różne uprzyw. szczególności. (D 7177) (2307-7-26)

Największa
Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,
poleca się niniejszem Szan. Publiczności. Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2161-14-)

Dra Pattisona
Wata przeciw gośćcowi
wylecza natychmiast i koi szybko
gościec i reumatyzmy
wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.
W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *Stockmara*, aptekarza w Krakowie. (1974-5-9)

PRAWDZIWY LIKIER
BENEDICTINE
LIKIER
MONACHORUM BENEDICTINORUM
Opactwa w Fécamp.

Sławny ten likier tak dalece uznany został przez publiczność, że obecnie zastawiają go na najwykwintniejszych stołach, tak w restauracyach jak i w domach prywatnych, w najspanialszych pałacach, salonach książęcych. Powodzenie jego wywołało liczne naśladownictwa, a przedewszystkiem za granicami Francyi.

Osoby, które przywięzują wagę, aby używać tylko prawdziwy likier czysty, wytworny i hygieniczny w wysokim stopniu, raczą zwracać uwagę na fałszerstwo obrzydliwego smaku i szkodliwe dla zdrowia. Zamieszczamy tu obok wzór naszych butelek, a powyżéj wzór pieczęci i etykiet, w które opatrzony jest **prawdziwy likier Bénédictine**, z podpisem Dyrektora głównego (1762-4-)

A. LEGRAND AINÉ.

Skład główny w FÉCAMP (we Francyi).

Dostać można w Wiedniu w Głównéj Ajencyi PP. *Joh. Gust. Wehle et Comp.*, Esslinggasse Nr. 8, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego*, — we Lwowie w cukierniach PP. *Rotlendera* i *Kosteckiego*.

Lekcyj malowania na drzewie, porcelanie i marmurze, kwiatów i arabesków, udziela pewna osoba mieszkająca przy ul. Floryańskiéj L. 335. (2540)

Tego jeszcze niebyło w Wiedniu.
1 pięk. haftowana gustowna koszula męzka złr. 1·60.
1 sztuka z potrójnym gładkim gorsem złr. 1·30.
1 koszula Gentleman z najpięk. szyfonu jedwabnego nader gustowne w tym rodzaju złr. 2·25 za sztukę.
Zamówienia hurtowne i częściowe za zaliczką będą jaknajszybciéj wykonane, tylko uprasza się o nadesłanie miary szerokości szyi. (2244-10-10)
W Wiedniu, Fleischmark Nr. 18, 3 Stock, Thür Nr. 7.

ZATWARDZENIE, Migreny, gorącz., Odbijanie się, Zaflegmienie, Żołądka — REUMATYZMY, Astmy, Newralgije, Liszaje, żółć.
PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES CAUVIN
PARIS 55 Bd. Sébastopol PARIS
DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ
DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU
Przywracają i utrzymują ZDROWIE

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (1995-4-)

PRODUITS HYGIÉNIQUES

WAŻNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW**, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dra DELABARRE**, jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed raplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Gruśewskiego i Chróściskiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

W Krakowie u W. Redyka apt. (1996-18-)

Kawaler 35 lat liczący, przyjemnéj powierzchowności, posiadający 15.000 kapitału w nieruchomości, poszukuje towarzyszki życia, panny z kapitałem od 4—6000 złr. — Uprasza się o listowne porozumienie pod adr. **B. K. Kraków** wraz z dołączeniem fotografii, która zostanie zwróconą. Dyskrecya zachowaną będzie. (2531)

Ogrodnik wykształcony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, silny, zdrów, żonaty, poszukuje miejsca. — Bliższa wiadomość pod lit. **F. K.** poste restante **Tarnów.** (2538)

Pracownia sukien damskich
podpisanej przeniesioną została z ulicy Floryańskiéj (L. 363) na ulicę **Grodzką L. 65,** nad sklepem fryzyera p. Döninga, na II. piętrze.
Dziękując najuprzejmiéj za okazane mi dotąd zaufanie, polecam się i nadal łaskawéj życzliwości Szan. Pań, którą szybkiem i gustownem wykonaniem robót będę się starała usprawiedliwić.
(2514-3-3) **F. Bożewska.**

Tran rybi biały
prawdziwy
z Bergen
z przyjemnym smakiem, dostać można w Aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(2335-5-) *Konstantyn Wiszniewski.*

Place pod budowle
przy ulicy Karmelickiéj i Batorego, są do pozbycia w każdéj chwili.
Bliższéj wiadomości udzieli Wny **Pokutyński** architekt w **Krakowie** przy ulicy Brackiéj L. 161/2. (2358-3-4)

Zaraza na bydło.
Uznany jako doskonały środek zapobiegawczy przeciw wpływom zaraźliwym
Proszek korneuburski dla bydła
mają zawsze prawdziwy na sprzedaż:
w **Krakowie** p. **M. Jawornicki,** p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym,
we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker** aptekarze i **J. Piepes.**
Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie. (2462-3-6)

Wiedeńska wystawa powszechna 1873.
Najwyższe i **największe** odznaczenie na tem polu otrzymały na téj wystawie
Weila słynne młockarnie
od zupełnie bezstronnego i najsumienniejszego sądu, t. j. od kupującéj i sprzedającéj publiczności, gdyż firma ta sprzedała podczas wystawy młockarń za **Dwieście czterdzieści tysięcy reńskich.** — Celem informacyi o tych młockarniach można się udać do fabryki machin (466-5-5)

Moritz Weil junior — w Frankfurcie n. M. Seilerstrasse Nr. 2.
Moritz Weil junior — w Wiedniu, Franzensbrückenstrasse 13.

Pierwsza nagroda 2 złote medale. — Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Nagrodą odznaczone przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze sprzedaję po bardzo tanich cenach, w białym kolorze do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć, w kolorze czerwono-brunatnym i dębowym do okien 5 c. za łokieć, do drzwi 7 i 11 c. za łokieć. Do okna średniéj wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić najwyżéj za 10 cent. (1741-7-10)
Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wypełniam jaknajspieszniéj, a do każdéj przesyłki dołącza się drukowany opis użycia, według którego można te ochrony przy oknach i drzwiach tak umieścić, że zupełnie nie przeszkadzają zamykaniu lub otwieraniu okien.
Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny
J. Popelarz,
c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.
Ochrona przeciw zaziębieniu. — Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

ZAPROSZENIE

do wzięcia udziału w grupach towarzyskich
na
WIEDEŃSKIE LOSY PAŃSTWOWE
(Pożyczka premiowa miasta Wiednia z roku 1874).

Uczestnictwo to wyróżnia się w całkiem korzystny sposób od dotychczas używanych:

1. Przez następnie objaśnione grupowanie **wiedeńskich losów miastowych,** które uprawnia do szczególniejszej nadziei wygrania;
2. Przez to, że nadaną jest możność także mniej bogatym stanom do wzięcia udziału w tak pewnym papierze zakładowym, który obdarzony jest tak wielką cztery razy na rok powtarzającą się szansą wygrania, niepotrzebując się przytem obawiać poniesienia straty.

Grupy (towarzystwa) będą w ten sposób utworzone, że każda grupa składa się z 500 udziałów, a właściciel każdego udziału nie gra na pojedynczy los, lecz na wszystkie 500 do tej grupy należące losy przez odbywające się podczas wpłat 8 ciągnień, po rozwiązaniu zaś grupy otrzymuje za jeden udział jednę sztukę ze zawartych w grupie 500 losów.

Każda należna wygrana wypłaconą będzie biorącym udział w dotyczącej grupie trzy dni po uskutecznionem ciągnieniu.

Te 8 ciągnień podczas trwania wpłat odbędą się:

1) 2 stycznia 1875 3) 1 lipca 1875 5) 2 stycznia 1876 7) 1 lipca 1876
2) 1 kwietnia „ 4) 1 października „ 6) 1 kwietnia „ 8) 1 października „

Wykazy ciągnień przesyłane będą opłatnie po każdem ciągnieniu.
Główna wygrana wynosi w każdem z 4 ciągnień w roku złr. 200,000, prócz tego są mniejsze wygrane **po złr. 50,000, 10,000, 5 po 1000 itd.**
Zgłaszanie się do wzięcia udziału rozpoczyna się 23 listopada a zamkniętem zostanie 20 grudnia b. r.

Cena jednego udziału wynosi złr. w. a. 125.

na co należy złożyć przy zgłoszeniu się złr. 5 — podczas gdy reszta wypłaca się w 24 po sobie następujących miesięcznych częściowych wpłatach po złr. 5 — a mianowicie począwszy od stycznia 1875 do włącznie 31 grudnia 1876, przyczem postarano się o korzystne urządzenie, iż każdy biorący udział w kraju po nadejściu zgłoszenia otrzymuje pocztą przysłane 24 sztuk opłaconych przekazów pocztowych, które już są całkiem wypełnione i są tylko do oddania w urzędzie pocztowym wraz z kwotą 5 złr. za każdy udział, przez co uczestniczącemu każdy wydatek i niedogodność oszczędzone zostają. Recepis pocztowy, który się otrzymuje przy nadaniu każdych 5 złr., służy za moje pokwitowanie odbioru.

Dla zagranicznych uczestników urządzone będą w Berlinie, Dreznie, Frankfurcie, Genewie, Hamburgu, Monachium, Sztuttgardzie miejsca wpłaty, a każdy udział biorący zostanie przed 15 stycznia 1875 pisemnie zawiadomionym, gdzie ma składać bez kosztów swe wpłaty.

Wpłaty szanownych uczestników zagranicą obliczone i wpisane będą w walucie austryackiéj na dobro po kursie dziennym 15 każdego miesiąca wedle urzędowego wykazu kursów, a obopólna różnica wyrównaną zostanie przy ostatniej wpłacie.

Każdy z Szanownych uczestników, który ma chęć wziąść kilka udziałów, zechce łaskawie podać czy życzy sobie udziały z jednej i tejsamej grupy, czy też z rozmaitych grup po jednej sztuce.

Udziały zawierające serye i numera 500 losów będą w czasie od 20 do 28go grudnia b. r. opłatnie rozsyłane, tak, że 28 grudnia będą wszyscy uczestnicy w posiadaniu swych udziałów, a posiadając je, grają razem już w ciągnieniu odbywającem się 2 stycznia 1875.

Ponieważ losy te stanowią takiżsam pewny kapitał zakładowy, jak losy kredytowe i z r. 1864, których rozdział ciągnienia tenżesam jest, podczas gdy opiewające na 100 złr. losy kredytowe dziś złr. 165, losy zaś z r. 1864 złr. 140 stoją i ciągle w górę idą, przeto nie potrzeba żadnego objaśnienia, że i te losy po dwóch latach przy wydaniu ich Szanownym uczestnikom przynajmniej ten kurs osiągną. Ponieważ zaś najmniejsza wygrana teraz już złr. 130 wynosi, przeto niepodobna myśleć o stracie, podczas, gdy Szanowni uczestnicy tęsamą mają, iż na 500 losów w 8 ciągnieniach darmo razem grają i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa na pewną wygraną liczyć mogą, skoro promesa na jedno ciągnienie 2 złr. 50 c. kosztuje, zatem na 8 ciągnień złr. 20, zaś nabywanie takich promes po dwóch latach, mianowicie po wydaniu oryginalnych losów Szanownym uczestnikom nazawsze odpada.

Zgłoszenia należy wyłącznie do podpisanego w Wiedniu adresować:

FERDYNAND F. LEITNER
c. k. Kantor zmiany
W WIEDNIU, Börseplatz 3, i Esslinggasse 1.

Pojedyncze sztuki tych losów będą na żądanie na tychsamych warunkach oddawane lub też w 6, 12 lub 18 miesięcznych wpłatach częściowych, również sprzedawane będą wszelkie życzone losy państwowe, krajowe i zagraniczne w dowolnych wpłatach częściowych.

(2476-1-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*